W niedzielę dn. 31 b. m. peperowcy oczyszczają z gruzów Rynek Starego Miasta

WYDANIE CD C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, CZWARTEK 28 SIERPNIA 1947 R. NR 236 (981)

TOWARZYSZE PEPEROWCY Z DZIELNIC: ŚRÓDMIEŚCIE, POWIŚLE, STARÓWKA I PRAGA CENTRALNA

zbiorą się w niedzielę o godz. 8-ej rano w lokalach Komitetów Dzielnicowych, aby zbiorowo wyruszyć do pracy przy oczyszczaniu z gruzów Rynku Staromiejskiego

WYŚCIG PRACY odegra wielką rolę

w odbudowie gospodarki narodowej

Oświadczenie sekretarza KCZZ tow. Wł. Sokorskiego

W związku z podpisaniem układu o współzawodnictwie pracy między Związkiem Zawodowym Górników i Zw. Zaw. Włókniarzy, sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow. Sokorski udzielił korespondentowi PAP szeregu informacji.

Wyścig pracy zapoczątkowany został jeszcze w lutym br. przez kopalnie węgla. Wyścig ten stał się poważnym bodźcem do podniesienia wydajności pracy oraz czynnikiem przyśpieszenia naszej odbudowy gospodarczej na odcinku węglowym.

Na wielką skalę zorganizowany wyścig pracy brygad młodzieżowych, który objął 180 tys. robotników wielu gałęzi przemysłu, dał niezwykle wielkie efekty. Dotychczasowe doświadczenia współzawodnictwa pozwoliły na zorganizowanie podobnej akcji między poszczególnymi przemysłami.

Dnia 1 września startują do wyścigu o przekroczenie planu produkcji i podniesienie wydajności pracy — włókniarze i górnicy. Okres współzawodnictwa potrwa od 1 września do 31 grudnia. Do rywalizacji tej, która pobudzi inicjatywę i zdrową ambicję zdobycia pierwszeństwa w odbudowie kraju ruch zawodowy przywiązuje wielką wagę.

Organizacja współzawodnictwa wymaga wielu przygotowań — stwierdza tow. Sokorski — udział w niej biorą bowiem wszystkie brygady pracy.

Konieczne jest przede wszystkim określenie normy produkcyjnej, w zastosowaniu do charakteru danego przemysłu. Jak wiadomo, współzawodnictwo **obejmuje również walkę o jakość produkcji.** Dużo wagi przywiązuje się, przy ocenie wyników współzawodnictwa — **do osiągnięć w dziedzinie podniesienia bezpieczeństwa pracy** (zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom przy pracy).

KCZZ przewiduje, że za przykładem górników i włókniarzy pójdą również pracownicy innych gałęzi przemysłu.

W związku z tym powołany został przy Komisji Centralnej Zw. Zaw. Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy. W skład komitetu weszli: przewodniczący KCZZ Witaszewski jako jego przewodniczący, wiceministrowie Szyr, Gołański, Salcewicz oraz sekretarz KCZZ Kuryłowicz.

Komitet opracował już podstawy dla oceny współzawodnictwa. Warunkiem zwycięstwa jest zdobycia największej ilości punktów, które obliczone będą co miesiąc i podawane do ogólnej wiadomości. **Punkty przyznawane są za wykonanie i przekroczenie nakreślonego planu, za usprawnienie produkcji, powodujące podniesienie wydajności pracy poszczególnego pracownika oraz za zmniejszenie liczby godzin nieobecności i wypadków przy pracy.**

Wyniki rywalizacji kontrolowane będą zarówno przez zespoły współzawodniczące ze sobą w poszczególnych zakładach, jak również przez same zakłady.

Wyniki wyścigu na terenie poszczególnych zakładów ocenia Rada Zakładowa wespół z dyrekcją. O wynikach współzawodnictwa ogólnego decyduje **Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy.** Zwycięzcy otrzymują sztandar przechodni. Przewidziane są ponadto nagrody dla poszczególnych zespołów pracy oraz nagrody indywidualne dla pojedyńczych zwycięzców we współzawodnictwie.

Na zakończenie tow. Sokorski wyraża przekonanie, że zarówno wyniki dotychczasowe współzawodnictwa, jak i ofiarność i inicjatywa świata pracy w dziele odbudowy naszego przemysłu stanowią gwarancję, że zainicjowany obecnie wyścig pracy, do którego górnicy i włókniarze przystąpili z niezwykłym entuzjazmem, odegra wielką rolę w odbudowie naszej gospodarki narodowej.

Przygotowania do obchodu trzeciej rocznicy Reformy Rolnej

W całym kraju trwają przygotowania do obchodu trzeciej rocznicy Reformy Rolnej.

Na Dolnym Śląsku

Na Dolnym Śląsku uroczystości organizuje Związek Samopomocy Chłopskiej, przy współudziale partii politycznych, związków zawodowych i młodzieżowych, prasy i radia.

Program Święta Chłopa-Osadnika obejmuje m. inn. nadanie aktów własności, ofiarowanie podarunków ludności wiejskiej przez przedstawicieli miast, otwarcie świetlic i bibliotek wiejskich. Wyłonione przez Komitet Wykonawczy sekcje: imprezowa, propagandowa, porządkowa i gospodarcza przystąpiły już do pracy.

Na Pomorzu

W związku ze zbliżającą się w dniu 7 września trzecią rocznicą Reformy Rolnej, wszystkie koła Związku Walki Młodych na terenie woj. pomorskiego przygotowują bogaty program uroczystości.

Szczególnie gorączkowe przygotowania trwają w kołach wiejskich ZWM, które organizują liczne występy swych zespołów świetlicowych. W dniu tym odbędzie się m. inn. w Bydgoszczy masowy zjazd młodzieży wiejskiej. Przewidziane jest również wysłanie delegacji kół wiejskich ZWM z terenu woj. pomorskiego na dożynki ogólnopolskie do Opola. Delegacja ta, złożona ze 100 osób, wystąpi w barwnych strojach regionalnych.

Komitet Porozumiewawczy Organizacji Młodzieżowych przygotowuje na terenie woj. pomorskiego uroczyste akademie, igrzyska sportowe i zabawy ludowe. Bydgoskie zespoły świetlicowe wystąpią z bogatym programem artystycznym pod hasłem: „Wieś miastu — miasto wsi".

Ramadier nie broni interesów Francji — stwierdza Duclos

PARYŻ, 27.8. (Obsł. wł.) — Jacques Duclos, sekretarz partii komunistycznej i wiceprzewodniczący zgromadzenia narodowego poddał ostrej krytyce rząd premiera Ramadier. Rząd — powiedział Duclos — zamiast bronić interesów Francji, stara się przede wszystkim, — posłuszny rozkazom imperialistów dolarowych — nie dopuścić do powrotu komunistów do rządu.

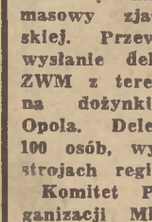

Omawiając następnie politykę zagraniczną Duclos powiedział, że trudności jakie przeżywa obecnie Anglia są swego rodzaju zapowiedzią trudności, jakie oczekują Francję i wyraził żal, że stanowisko Francji nie jest bronione tak, jak bronione być powinno. Duclos zarzucił następnie rządowi Ramadier, że liczy wyłącznie na pomoc amerykańską, usuwając w ten sposób na stronę pewne kraje europejskie, z którymi Francja mogła by prowadzić korzystną wymianę gospodarczą.

Ameryka pragnie zawładnąć gospodarką brytyjską

Anglia musi się bronić — twierdzi Laski

PARYŻ, 27.8. (PAP). Według depesz z Londynu, rząd amerykański wystosował do W. Brytanii prawdziwe ultimatum, które wysuwa następujące żądania: 1) zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu stalowego, 2) rozluźnienie dokonanej nacjonalizacji kopalń węgla i dopuszczenie doń rzeczoznawców amerykańskich, 3) zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu Zagłębia Ruhry, 4) obniżenie 75-procentowego podatku na firmy amerykańskie.

W związku z tą wiadomością, „Ce Soir" zamieszcza artykuł specjalny profesora Harolda Laskiego, gdzie czytamy m. inn.:

„Trzeba będzie dokonać kompletnej rewizji brytyjskiej polityki zagranicznej. Uważam, że z każdego punktu widzenia staje się obecnie rzeczą bardzo ważną zawarcie układu handlowego ze Związkiem Radzieckim. Gdyby zaś taki układ doprowadził, jak być powinno, do lepszego porozumienia politycznego, moglibyśmy sobie tego powinszować".

Laski wyraża następnie nadzieję, że rząd brytyjski przeciwstawi się żądaniom amerykańskim, a krytykując doraźną politykę restrykcji, pisze m. inn.:

„Wydawanie doraźnych zarządzeń w nadziei, że później przyjdzie poprawa dzięki „ofercie Marshalla", jest złudzeniem. Nic poważnie nie wskazuje, że Kongres amerykański istotnie myśli o pomocy dla Europy. Gdyby nawet członkowie Kongresu zaaprobowali program pomocy, to nastąpiłoby to pod takimi warunkami, jakich nie mógłby przyjąć żaden szanujący się rząd socjalistyczny. Jeśli istnieją ministrowie, którzy cofają się wobec opozycji monopolów anglo-amerykańskich przeciwko nacjonalizacji przemysłu stalowego — nie mają prawa do miejsca w Partii Pracy".

Z kolei Laski krytykuje koncepcje bloku Europy zachodniej i pisze: „Żaden socjalista, który ma otwarte oczy, nie może zgodzić się na taką politykę. Jeżeli wysilimy trochę naszą wolę i wyobraźnię, potrafimy znaleźć środki, by stwierdzić całkowitą zgodność pogoladów z Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Jugosławią, jak również Związkiem Radzieckim.

Nie poto wygraliśmy ostatnią wojnę, by stać się narzędziem urzeczywistnienia reakcyjnych projektów, które znaczna większość naszego ludu odrzuciłaby, gdyby można mu było przedstawić je w sposób tak jasny, jak tego żąda".

200 gram. chleba dziennie we Francji

PARYŻ, 27.8 (PAP). Rząd francuski postanowił obniżyć rację chleba z 250 na 200 gramów dziennie.

Zarządzenie to wejdzie w życie od przyszłego poniedziałku. Urzędowy komunikat w tej sprawie zaznacza, iż krok ten spowodowany został fatalnym stanem żniw i małymi stosunkowo zapasami żywności w kraju w porównaniu z jego zapotrzebowaniem.

—«o»—

Zwycięskie ataki greckiej armii demokratycznej 100 wsi wyzwolonych

ATENY, 27.8. (Obsł. wł.). Gazeta „Rizospastis" opublikowała komunikat nadany przez radiostację greckiej armii demokratycznej, według którego armia ta rozpoczęła o godz. 19 min. 08 szereg ataków kombinowanych w rejonie góry Agrafa Cozaka i Tsaumerka w Epirze. Przez ataki te ponad 100 wsi i obszar około 600 km kw. został wyzwolony. Komunikat dodaje, że w rejonie położonym na południowowschód od góry Pindos armia demokratyczna oswobodziła prawie wszystkie wsie.

—«o»—

Anglia szuka żywności Cripps ma jechać do Moskwy

LONDYN, 27.8. (obsł. wł.).

Agencja France Presse donosi, że jest prawie pewne, iż w chwili podjęcia rokowań handlowych między ZSRR i Anglią na czele delegacji angielskiej stanie sir Stafford Cripps, b. ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie w latach 1940 — 1942.

W kołach londyńskich podkreślają, że Anglia odcięta obecnie od rynków amerykańskich na skutek wyczerpania się kredytów dolarowych, zmuszona jest szukać nowych źródeł zaopatrzenia. Należy przy tym zaznaczyć, że zbiory w Związku Radzieckim są w tym roku wyjątkowo dobre.

„Daily Express" komentując dziś pogłoski o zbliżającym się podjęciu rokowań handlowych ze Związkiem Radzieckim pisze, że sir Stafford Cripps zażądał od przemysłowców angielskich przygotowania spisu towarów, jakie mogliby eksportować do ZSRR.

Towary brytyjskie dla Polski z tytułu umowy finansowej

LONDYN, 27.8 (PAP). Przy uzgadnianiu umowy finansowej między Wielką Brytanią a Polską ustalono, że dla zlikwidowania istniejących jeszcze różnic rząd brytyjski dostarczy stronie polskiej towarów z nadwyżek wojennych na sumę 6 milionów funtów.

W wykonaniu tego porozumienia, rozpoczęto wysyłkę do Polski różnych materiałów i sprzętu technicznego, pochodzących z nadwyżki zapasów rządowych. Komunikat brytyjskiego ministerstwa zaopatrzenia wymienia spośród tych towarów surową wełnę, materiały włókiennicze, mundury i bieliznę wojskową, obuwie, obrabiarki, dźwigi, pompy, ekwipunek straży pożarnej, aparaturę telefoniczną, barki i łodzie.

W Wielkiej Brytanii bawi misja polska, która dokonuje selekcji towarów, przeznaczonych do transportu a rozmieszczonych na terenie całej Anglii. Część tych towarów wybierana jest również z magazynów, znajdujących się na kontynencie europejskim i w Afryce. Misja polska ma zakończyć swe prace w przeciągu następnych kilku miesięcy.

Ponadto brytyjskie ministerstwo zaopatrzenia wysłało do Polski — jako dar rządu brytyjskiego—11 tysięcy elementów mostowych systemu Bailey'a tego samego typu, jak te urządzenia mostowe, którymi posługiwały się wojska alianckie przekraczając Ren.

W hołdzie członkom sztabu AL

Delegacje robotnicze składają wieńce na grobie bohaterów Starówki

IMPRESJE Z PROCESU KRAKOWSKIEGO

We wtorek o ósmej zaczął zeznawać osk. ST. MIERZWA, zastępca sekretarza NKW PSL. Kiedy przesłuchanie jego się skończyło, dobiegała czwarta. Przeszło siedem godzin trwały jego zeznania. Wielki pojedynek między prokuratorem a oskarżonym.

*

Pierwszym i zasadniczym faktem, który uwypuklił niedwuznacznie pytania prokuratora, to wspólnota ideologiczna PSL i WiN.

Pozorne uznawanie nowej rzeczywistości polskiej, przy równoczesnym dążeniu do jej przekreślenia za pomocą zastrzeżonek i popraweczek.

Koncentrowanie całego ognia walki na PPR, jako głównym budowniczym nowej rzeczywistości.

Rozpaczliwe wysiłki, zmierzające do rozbicia jednolitego frontu robotniczego, do wbicia klina między PPS i PPR.

Takie są zasadnicze wytyczne tej linii, wspólnej linii PSL i WiN.

Co tym faktom zdołał przeciwstawić Mierzwa?

Gołosłowne zaprzeczenia i zapewnienia, że deklaracje WiN są obłudne, a PSL szczere.

*

Mierzwa mówi o swych współoskarżonych win-owcach z odrazą i pogardą. Uważa za ciężką karę dla siebie, że musi „w tym towarzystwie", jak się wyraża, zasiadać na ławie oskarżonych.

Ale równocześnie Mierzwa czuje się z nimi związany solidarnością wobec władz bezpieczeństwa, wobec Rzeczypospolitej Ludowej.

Chodzi o jasną rzecz. Mierzwa wiedział, że Kabat i Kunce otrzymują materiały z podziemia. Obowiązkiem jego, jako działacza demokratycznego, było powiadomić o tym władze. Nie uczynił tego. Dlaczego? Mierzwa udaje długo, że nie rozumie pytania. Wreszcie wyjaśnia: „Nie chciał szkodzić kolegom". Ale mógł przecież wraz z kolegami zwrócić się do UB wskazując tylko źródło, skąd materiały przyszły do kolegów. Kuncemu i Kabatowi nic by się nie stało.

Mierzwa nie dał jasnej odpowiedzi na pytanie prokuratora.

Nie dał, bo nie mógł powiedzieć tak, jak jest: że peeselowcy wprawdzie różnią się od winowców poglądami na wiele zagadnień, częściowo, że nie lubią sanacyjnej przeszłości niektórych winowców, lecz że równocześnie są solidarni z nimi w nienawiści do ludowego państwa polskiego, do władz bezpieczeństwa, do obozu demokratycznego. „Gdybym dziś znów znalazł się w podobnym położeniu, nie zwróciłbym się także do władz bezpieczeństwa" — stwierdza oskarżony. To krótkie zdanie mówi o jego obliczu, o obliczu PSL, którego tak zaciekle broni, o wiele, wiele więcej, niż sto potępień pod adresem podziemia i sto zaklęć na temat niby — demokratycznej ideologii PSL...

*

Mierzwa dorzuca do dziejów wybuchu powstania szereg nowych informacji. Jak się okazuje, „londyńscy" ludowcy — przynajmniej ci, którzy byli w kraju, uważali nieuzgodniony z nikim wybuch za fałszywy i nawet interweniowali, aby doń nie dopuścić. Ale dyrektywy Londynu przeważyły: pan Mikołajczyk jechał przecież do Moskwy i trzeba było wzmocnić jego pozycję.

Powstanie wybuchło. Jak twierdzi Mierzwa „londyńskie" PSL po klęsce powstania postanowiło pociągnąć winnych jego klęski — Bora-Komorowskiego i spółkę do odpowiedzialności. Tutaj zaczyna się wielkie milczenie, milczenie pana Mikołajczyka, milczenie PSL, milczenie samego Mierzwy. Bo oto, gdy prokurator pyta, dlaczego PSL powziętych po klęsce powstania uchwał nigdy nie opublikowało, Mierzwa tłumaczy szeroko, że to było nie wskazane, ze względu na bohaterstwo powstańców.

Czy rzeczywiście dla bohaterstwa powstańców stanowiłoby ujmę potępienie Bora i Mikołajczyka, którzy to bohaterstwo zmarnowali? Oczywista o tym i mowy nie może być. Można najgłębszą cześć dla bohaterów łączyć z najgłębszą nienawiścią dla sprawców tej klęski. Nie o bohaterstwo idzie, a o ratowanie winnych, konkretnie o ratowanie winnego: pana Mikołajczyka, prezesa PSL. Zeznania Mierzwy rzucają charakterystyczne światło na jeden jeszcze aspekt stosunków między PSL a jawną reakcją.

Jak przedstawia pan Mierzwa stosunki w podziemiu podczas okupacji? Oto „ludzie przedwojenni" — by użyć terminologii pana Mierzwy (po naszemu będzie po prostu — sanatorzy), opanowują jedno po drugim stanowisko w podziemnym aparacie wojskowym i administracyjnym. Pan Mierzwa i koledzy „protestują". Protestują nadaremnie: „dowódcy przyrzekali nam nie zajmować się polityką, a potem każdy z nich kolejno naruszał to przyrzeczenie" — żali się Mierzwa.

Kpi, czy o drogę pyta? Bo ostatecznie — czy był naiwnym dzieckiem, czy nie wiedział, co warte są zapewnienia sanacyjnych „dwójkarzy"?

Mierzwa aż żachnął się na słowa prokuratora, że w tej sytuacji pan Mikołajczyk, jako premier i mikołajczykowe stronnictwo w roli partii rządowej odgrywało rolę zasłony dymnej dla sanatorów, panoszących się w aparacie podziemia.

Można powiedzieć więcej:

Byli ich wspólnikami w ciągnięciu Polski wstecz w walce z demokracją polską. Że Raczkiewicze i Sosnkowscy chcieli później „wykiwać" swych mikołajczykowych kamratów — to już inna sprawa i inna historia. To nie zmienia w niczym spółki, jaka istniała między Mikołajczykiem i Raczkiewiczem.

Ta spółka — spółka sanacji, z pracowicowym mikołajczykowskim odłamem ludowców, trwa dotąd.

To ona spowodowała, że PSL stanowi dziś po prostu szyld, zwyczajną legalną ekspozyturę winowskiego podziemia.

m. f.

Świat w ciągu doby

Oświadczenie Wedemeyera

Stany Zjednoczone stanowczo nie są zadowolone ze swego chińskiego pupila — rządu Czang-Kai-Szeka. Mają ku temu dość istotne powody. Wojska rządowe ponoszą klęskę za klęską, na terytoriach kontrolowanych przez Kuomintang panuje beznadziejny chaos i anarchia. Cały aparat rządowy od góry do dołu jest do szczętnie i nieuleczalnie skorumpowany. A TYCZASEM... CO RAZ TO NOWE MILIARDY DOLARÓW Z KIESZENI AMERYKAŃSKIEGO PODATNIKA PRZENOSZĄ SIĘ DO KUOMINTANGOWSKIEGO DZIURAWEGO WORKA I ZNIKAJĄ TAM BEZ ŚLADU.

Przed paru dniami gen. Wedemeyer, pełnomocnik rządu amerykańskiego w Chinach, czyniąc gorzkie wymówki pod adresem rządu Czang-Kai-Szeka i wyliczając mu wszystkie jego grzechy, zakończył swoje oświadczenie słowami: „OBIETNICE JUŻ NAM NIE WYSTARCZAJĄ. BEZWARUNKOWO KONIECZNE SĄ CZYNY, OSIĄGNIĘCIA". I dodał: „NALEŻY POGODZIĆ SIĘ Z FAKTEM, ŻE SAME SIŁY MILITARNE NIE WYSTARCZĄ DO POKONANIA KOMUNIZMU".

W tych słowach zawarte jest potwierdzenie faktu kolejnych zwycięstw chińskiej armii ludowej nad wojskami Kuomintangu. Przede wszystkim jednak oświadczenie gen. Wedemeyera jest wyrazem niepokoju, który ogarnia coraz szersze koła społeczeństwa amerykańskiego, włączając w to przedstawicieli amerykańskiego przemysłu i handlu. Niepokój ten dotyczy nie tyle losów Chin, ile przyszłości amerykańskiej polityki w Chinach, która przynosi coraz bardziej opłakane rezultaty, przede wszystkim dla tych kół amerykańskich, które są zainteresowane w ekonomicznej eksploatacji rynku chińskiego.

W odpowiedzi na cytowane oświadczenie Czang-Kai-Szek zażądał... NOWYCH 600 SAMOLOTÓW I EKWIPUNKU DLA 24 NOWYCH DYWIZJI I 60 ZMOTORYZOWANYCH BRYGAD.

A więc nowe miliony dolarów zniknąć mają w kuomintangowskim dziurawym worku. Czang-Kai-Szek stawiając te żądania, niewątpliwie wie co robi.

Pomimo wszystkich gorzkich doświadczeń Wall Street nie zamierza bowiem zrezygnować z popierania reakcji chińskiej wszelkimi sposobami i środkami. Tę grę krzyżują jednak siły nowych, demokratycznych, odradzających się Chin. Zwycięskie boje chińskiej armii ludowej otwierają drogę do wyzwolenia 400-milionowego narodu. Dolary Wall Street mogą opóźnić ten proces, ale nie są w stanie go powstrzymać. Im prędzej zrozumie to naród amerykański, tym lepiej dla jego własnych interesów.

Surowe ograniczenia w Anglii

wobec rozwianych nadziei na pomoc dolarową

Naród angielski domaga się zmiany polityki rządu

LONDYN 27.8. (PAP). Rząd brytyjski ogłosił dzisiaj wieczorem program gospodarczy, przewidujący dalsze ograniczenia racji żywnościowych, zużycia benzyny i wyjazdów za granicę, dzięki którym spodziewa się zaoszczędzić na imporcie 228 milionów funtów szterlingów rocznie.

Ograniczenia racji żywnościowych dotyczą przede wszystkim mięsa. Znacznie zostały zmniejszone przydziały dla restauracyj. W hotelach po 2-dniowym pobycie wymagane będą specjalne książeczki żywnościowe. Zabroniony zostanie import pewnych luksusowych artykułów spożywczych. Lista ich zostanie wkrótce ogłoszona.

Właścicielom prywatnych pojazdów mechanicznych benzyna będzie wydawana jedynie dla celów uznanych za konieczne dla „życia narodu". Przydziały takie otrzymywać będą lekarze, wyżsi urzędnicy itp.

Ograniczenia wyjazdowe za granicę, które początkowo miały obowiązywać od 1 października, wejdą w życie niezwłocznie. Osoby, wyjeżdżające za granicę dla celów prywatnych, będą mogły wywieść z sobą jedynie 35 funtów miesięcznie, zamiast 75. Osoby, wyjeżdżające w celach handlowych będą mogły wydawać dziennie 8 szterlingów, zamiast przewidywanych dotychczas 10. Po 1 października wyjazdy za granicę dla celów rozrywkowych zostaną całkowicie zabronione.

Dzięki powyższym ograniczeniom deficyt płatniczy Wielkiej Brytanii zmniejszy się do 400 milionów funtów szterlingów, który zamierza ona pokryć przez zwiększenie eksportu i podniesienie produkcji krajowej, celem zmniejszenia importu.

LONDYN, 27.VIII (PAP). — Ze źródeł poinformowanych słychać, że rząd brytyjski dokonał w ostatnich dniach kroków wobec wszystkich krajów, które dotyka zawieszenie wymiany funta na dolary, proponując tym krajom zawarcie nowych układó płatniczych. Wśród krajów tych wymieniane są Włochy, Szwecja, Norwegia, Belgia, Dania i Hiszpania, Nowe układy mają być oparte na wzajemnych kredytach, lub też na systemie clearingowym. Dotychczars Londyn nie otrzymał od państw zainteresowanych żadnej odpowiedzi.

LONDYN 27.VIII. (PAP) — Dzisiejszy „Daily Worker" w artykule, poświęconym polityce brytyjskiej, stwierdza, że wszelkie nadzieje na uzyskanie dolarów już się rozwiały. Podstawy polityki ustępstw, stosowane przez rząd brytyjski wobec Wall Street, okazały się iluzoryczne.

Dziennik dodaje, że wobec tego rodzaju klęski polityki brytyjskiej w stosunku do Ameryki coraz częściej mówi się o konieczności całkowitej zmiany tej polityki.

Żadnych ustępstw dla Anglii

oświadcza minister skarbu USA

NOWY JORK, 27.8 (PAP). Amerykański minister skarbu John Snyder zaprzeczył dzisiaj na konferencji prasowej, jakoby w czasie ostatnich rozmów finansowych w Waszyngtonie między Wielką Brytanią i USA, osiągnięte zostało jakieś formalne lub nieformalne „gentleman agreement" w sprawie zmiany art. 9 umowy pożyczkowej ograniczającego, jak wiadomo, prawo Anglii czynienia zakupów poza Stanami Zjednoczonymi.

Artykuł ten będzie nadal stosowany, zgodnie z literą i duchem układu pożyczkowego. Minister podkreślił, że w czasie swej wizyty w Anglii, dokąd uda się 10 września na posiedzenie Zarządu Banku Międzynarodowego i Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, nie przeprowadzi żadnych rozmów w sprawie jakiejś nowej pożyczki dla W. Brytanii, ale zaznaczył jednocześnie, że w drugiej połowie września do Waszyngtonu przybędzie prawdopodobnie Sir Wilfrid Eady, by podjąć rokowania finansowe, zwłaszcza w sprawie zamrożonych 400 milionów dolarów po życzki amerykańskiej.

Minister Snyder stwierdził pod koniec, że odmrożenie pozostałej części pożyczki nie będzie zależało od zawarcia przez Anglię nowych układów płatniczych z poszczególnymi państwami w sprawie wymiany funtów na dolary.

Światło dla wsi

W r. 1947 zelektryfikowano 600 gromad

Przed wojną elektryfikacja gromad wiejskich była dziedziną zupełnie zaniedbaną. Koszty instalacji, konserwacji i zużycia energii elekrycznej przekraczały możliwości materialne rolników.

W latach 1922 — 1939 elektryfikowano w ciągu roku przeciętnie ok. 50 gromad.

Obecnie, dzięki pomocy ze strony Państwa — mimo trudności powojennych — elektryfikacja wsi postępuje stale naprzód.

W roku 1945 zelektryfikowano 266 gromad; w następnym — 467; w bieżącym roku elektryfikacja obejmuje ok. 600 gromad.

W roku 1948 energię elektryczną otrzyma 1.200 wsi (łącznie z Ziemiami Zachodnimi).

Techniczne wykonanie robót elektryfikacyjnych przeprowadzają Okręgowe Zjednoczenia Energetyczne.

Poważne trudności — na ziemiach dawnych — nastręcza bardzo słabe rozgałęzienie sieci elektrycznej. Zachodzi konieczność budowy — na przestrzeni wielu kilometrów — linii wysokiego i niskiego napięcia. W r. 1946 wybudowano takich linii ok. 31.500 km.

W rozbudowie urządzeń elektrycznych na wsi bierze czynny udział Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Związek Samopomocy Chłopskiej

Dla ułatwienia rolnikom uzyskania energii elektrycznej prowadzone są ciągłe akcje: instruktorska, organizacyjna i kredytowa. Skarb państwa partycypuje średnio w 30 proc. kosztów budowy sieci. Gospodarze w wypadku trudności materialnych, przy wpłacie udziałów na zelektryfikowanie wsi, otrzymują indywidualne pożyczki. W bieżącym roku Państwowy Bank Rolny uruchomił na ten cel ok. 200 milionów złotych kredytów krótkoterminowych.

Zainteresowanie rolników elektryfikacją wsi stale wzrasta. Świadczą o tym — liczne, zawiązujące się gromadzkie komitety elektryfikacyjne. Maszyny rolnicze o napędzie elektrycznym, jak np. młockarnie, sieczkarnie i inne — znajdują coraz szersze zainteresownaie.

Na rok 1948 projektowany jest import doświadczalnych traktorów elektrycznych. Są one już stosowane w szeregu uprzemysłowionych krajów.

Wymiana handlowa polsko-czechosłowacka

przewiduje zwiększenie obrotu towarowego

W okresie od stycznia do czerwca br. Czechosłowacja dostarczyła Polsce towarów wartości 194.686.000 zł, natomiast w zamian otrzymała towarów wartości 245.856.000zł. Saldo bilansu handlowego na korzyść Polski wynosi 51.170.000 zł.

W przywozie do Polski figurują następujące artykuły: wszelkiego rodzaju maszyny wartości 67.039.000 zł, następnie ziemniaki — sadzeniaki — 24.160.000 zł, magnezyt i cegła magnezyjna, dalej kaolin, gliny, kwarcyt, grafit oraz „towary różne" o wartości 103.487.000 zł.

W wywozie do Czechosłowacji na pierwszy plan wysuwa się przede wszystkim węgiel o wartości 107.908.000 zł, następnie prąd elektryczny, którego dostarczyliśmy Czechosłowacji na sumę 85.280.000 złotych. Poważną pozycję w wywozie stanowi również sól, skaleń, kwarcyt oraz „towary różne".

Zawarta w lipcu br. umowa gospodarcza z Czechosłowacją, znacznie rozszerza nasz dotychczasowy obrót towarowy z tym krajem. W ramach tej umowy eksport do Czechosłowacji posiadać będzie wartość 35 mil. dol. Eksportować będziemy głównie węgiel, prąd elektryczny, cynk, sól, szczecinę, ryby, szkło, niektóre artykuły chemiczne, wyroby hutnicze, maszyny włókiennicze itp:

Wartość importu z Czechosłowacji bilansuje się z naszym eksportem z tym, że poważna część tego importu ma charakter dostaw inwestycyjnych i przewiduje import do Polski maszyn i innych urządzeń inwestycyjnych w ilościach, określonych dla poszczególnych lat. Całkowita wartość tych dostaw wynosi ok. 9,5 miliarda koron czeskich.

Pożegnalny koncert

artystów radzieckich

Na zakończenie uwieńczonego wielkimi sukcesami tournée koncertowego po Polsce, grupa artystów radzieckich dała w Państw. Teatrze Polskim swój koncert pożegnalny.

Po skończonym koncercie do zebranych na scenie artystów radzieckich przemówił min. Świątkowski, wyrażając podziękowanie w imieniu Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckeij, w imieniu społeczeństwa polskiego i stolicy.

Po przemówieniu tym zabrał głos dyrektor zespołu, Ewelinow, wyrażając gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego zespół radziecki doznał w wolnej, demokratycznej Polsce

Nowe incydenty na Radzie Bezpieczeństwa

podczas debaty nad sprawą Egiptu

Polska za wycofaniem wojsk brytyjskich

NOWY JORK, 27.8. (obsł. wł.). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Polski Juliusz Suchy oświadczył, że Polska uważa traktat z roku 1936 za przeżytek i popierać będzie bezwarunkowe i natychmiastowe wycofanie wojsk angielskich z Egiptu. Polska uważa dalszy pobyt wojsk angielskich w Egipcie za sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Sprzeciwiając się rezolucji brazylijskiej Suchy oświadczył, że żądania Egiptu są wyrazem dążenia narodów do niepodległości, którego żadna rezolucja Rady nie będzie w stanie powstrzymać.

Delegat Syrii stwierdził, że obecność wojsk angielskich w Egipcie jest oczywistą agresją. Sytuacja obecna zagraża pokojowi światowemu. Delegat syryjski dodał, że każda decyzja Rady Bezpieczeństwa, która nie nakazywałaby natychmiastowego wycofania wojsk angielskich, może wywołać powstanie Arabów nie tylko w Egipcie, ale na całym Bliskim Wschodzie.

Premier egipski Nokraszi Pasza oświadczył, że zagadnienie Sudanu powinno zostać uregulowane bezpośrednio między Egiptem i Sudanem bez

NOWY JORK, 27.8. (obsł. wł.). Donoszą, że Mustafa Momein i Kamel Kobt, Egipcjanie, którzy wywołali zajście na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, dostali się znowu niespostrzeżenie na teren ONZ, po czym udali się do sali obrad Rady, gdzie zajęli miejsca w loży zarezerwowanej dla prasy. Straż poznawszy ich poprosiła, by opuścili salę.

W momencie, gdy delegat Brazylii kończył swoje przemówienie, Momein i Kobt wykrzyknęli: „śmierć imperializmowi" i „cierpimy za wolność".

Zbrodniczy koncern na ławie oskarżonych

Rozpoczął się proces I.G. Farbenindustrie

NORYMBERGA, 27.8. (obsł. wł.). Dziś rozpoczął się w Norymberdze proces 24 dyrektorów koncernu I. G. Farben Industrie. Generał Belford Taylor, prokurator generalny Stanów Zjedn. w Norymberdze oświadczył w przemówieniu wstępnym, że dyrektorzy ci obarczeni są największą odpowiedzialnością za przygotowania do wojny i agresji, za niewolniczą eksploatację ludności krajów okupowanych, rabunek i morderstwa.

Prokurator Taylor przypomniał, że koncern I. G. Farben Industrie dostarczył partii hitlerowskiej 400.000 marek dla kampanii wyborczej, która zadecydowała o dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. Już w tym okresie I. G. Farben Industrie przerzucił się na masową produkcję benzyny syntetycznej i w grudniu 1933 roku Hitler osobiście zaaprobował kontrakt zawarty między rządem niemieckim i konsorcjum koncernu. Od chwili rozpoczęcia wojny I. G. Farben Industrie brał udział w rabowaniu Czechosłowacji, Polski, Francji i Związku Radzieckiego.

W roku 1938 amerykańskie towarzystwo naftowe Standard Oil powierzyło Niemcom tajemnice produkcji syntetycznego kauczuku, ale otrzymało wzamian za to mało ważne wiadomości o produktach, wytworzonych w zakładach „Buna" w Oświęcimiu. Mimo to, jeszcze w roku 1939 i 1940, Standard Oil prowadziło rokowania w tej sprawie z I. G. Farben Industrie. Ponad 100.000 deportowanych robotników z państw okupowanych, zmuszonych zostało do pracy w zakładach tego gigantycznego koncernu, który nie zawahał się nawet wybudować zakładów fabrykujących kauczuk syntetyczny w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Na zakończenie prokurator Taylor przedstawił los więźniów obozu w Oświęcimiu, z których większość zginęła przy zbyt wyczerpującej pracy właśnie w zakładach I. G. Farben Industrie.

Trybunał wojskowy odrzucił wniosek obrony o odroczenie procesu na 6 miesięcy, by umożliwić jej należyte zaznajomienie się z materiałem śledczym i aktem oskarżenia. Odrzucone zostały również zastrzeżenia obrony co do legalności aktu oskarżenia.

Polska domaga się zwrotu

zagrabionych przez Niemców instalacji radiowych

PARYŻ, 27.8 (PAP). W chwili obecnej odbywa się tu konferencja rzeczoznawców UNESCO, której zadaniem jest ustalenie technicznych potrzeb w zakresie prasy, radia i filmu 12 krajów najbardziej dotkniętych przez wojnę.

Delegaci Polski określili rozmiary pomocy niezbędnej Polsce w zakresie maszyn drukarskich, materiałów graficznych i fotograficznych. Ponadto zgłosili oni żądanie zwrotu przez Niemców wywiezionych z Polski 677 tysięcy aparatów lampowych i 423 tysięcy detektorów, podkreślając, iż Niemcy posiadają obecnie ponad 7 milionów aparatów odbiorczych, podczas, gdy Polska dysponuje zaledwie 547 tysiącami.

Delegacja polska domagała się również zwrotu instalacji fabryk Philipsa i Telefunken oraz instalacji polskich stacji nadawczych, wywiezionych przez Niemców.

PLASTER

NIEZBĘDNYM OPATRUNKIEM

Hansaplast i Leukoplast

Produkcji Państw. Fabryki Chemicz. Farmac. d. Pebeco w Poznaniu

Apteki i Drogerie mogą zaopatrywać się w Oddziałach i Pododdziałach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

2261

Wszyscy mają zapewnioną przyszłość

Młodzi Anglicy o swym pobycie w Jugosławii

WIEDEŃ 27.8 (Tanjug). Angielska grupa młodzieżowa, która brała udział przy budowie linii kolejowej Szamac — Sarajevo, w przejeździe przez Austrię do Anglii, udzieliła współpracownikowi pisma „Tiroler Neues Zeitung" wywiadu o warunkach w Jugosławii i pracy przy budowie Młodzieżowej Linii Kolejowej.

„Najlepsze wrażenie — oświadczyli członkowie młodzieży — zrobiła na nas nadzwyczajna gotowość wszystkich do pracy. Wszyscy myślą o wykonaniu Planu Pięcioletniego i wszyscy wiedzą, że mają zapewnioną przyszłość. Taki pozytywny stosunek do pracy nad odbudową zauważyć można w szczególności u młodzieży jugosłowiańskiej. Na odcinku linii kolejowej, na którym pracowaliśmy, wybudowano w ciągu 66 dni most o długości 300 metrów".

„Drugą część naszego pobytu w Jugosławii spędziliśmy, podróżując po kraju. Pięć dni bawiliśmy w jednym z pierwszorzędnych hoteli w Dubrovniku, w którym mieszkaliśmy razem z robotnikami kolejowymi i innymi pracownikami. Robotnicy ci spędzali wczasy w tymże hotelu.

Doświadczenia w Jugosławii, oświadczyli na zakończenie członkowie młodzieży angielskiej, napełniają nas ufnością."

Minister tow. Skrzeszewski

o zadaniach szkolnictwa na rok 1947/48

W dniu 26 bm. rozpoczęła się w gmachu Ministerstwa Oświaty pod przewodnictwem dr. St. Skrzeszewskiego kilkudniowa konferencja kuratorów okręgów szkolnych.

Minister Skrzeszewski omówił szczegółowo podstawowe zadania dla szkolnictwa na rok szkolny 1947—48. Spośród tych zadań podkreślić należy: 1) uporządkowane gospodarstwa szkolnego w szczególności sieci szkół i przygotowanie planu rozwoju sieci zgodnie z planem rozwoju gospodarki narodowej, uporządkowanie bazy materialnej szkół, 2) dalsza troska o poprawę bytu nauczyciela, 3) rozszerzenie i pogłębienie ofensywy ideologicznej na całym froncie oświatowym, 4) nowy styl, reorganizacja i racjonalizacja pracy administracji szkolnej. Minister zakończył swe przemówienie wezwaniem, aby nadchodzący rok szkolny stał się rokiem przełomowym w zwycięskiej walce demokracji o duszę i postawę nauczyciela.

Pomoc zimowa

Zapadła uchwa Rady Ministrów w sprawie Akcji Pomocy Zimowej na okres od 1.10.1947 do dnia 31.3.1948 r. Akcją kierować będzie specjalnie powołany w tym celu „Centralny Komitet Akcji Pomocy Zimowej".

Realizacja zadań Akcji Pomocy Zimowej została powierzona Centralnemu Komitetowi Opieki Społecznej, ogólny zaś nadzór i kierownictwo sprawować będzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE W MSZ

Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Meksyku w Warszawie dr Salvador R. Guzman w dniu 27 bm. złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Zygmuntowi Modzelewskiemu.

Goście włoscy

składają wizyty dostojnikom państwowym

Wczoraj premier Cyrankiewicz podejmował w Prezydium Rady Ministrów, bawiących w Polsce przewodniczącego włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni i generalnego jej sekretarza Lelio Basso.

W drugim dniu pobytu w stolicy Polski, przewodniczący włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni oraz sekretarz tej partii — Lelio Basso złożyli wizytę tow. Stanisławowi Szwalbemu, przewodniczącemu Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Następnie goście włoscy udali się na zwiedzanie miasta.

Francja ratyfikuje

układ płatniczy z Polską

PARYŻ, 27.8 (PAP). — Agencja France Presse donosi, że komisja finansowa pod przewodnictwem Jeana Margau przyjęła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji układu płatniczego francusko-polskiego.

Antracyt i chemikalia

ze Związku Radzieckiego

W ramach zawartej w kwietniu br. umowy handlowej, nadszedł ze Związku Radzieckiego drogą morską transport fosforu czerwonego w ilości 10 ton, z przeznaczeniem dla Polskiego Monopolu Zapałczanego, jak również partia 25 ton terpentyny dla Zjednoczenia Przemysłowego Farb i Lakierów.

Dla Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Związek Radziecki dostarczył ostatnio dichloroetanu, środka przeciwszkodnikom, bardzo potrzebnego polskiemu rolnictwu. Ponadto nadeszły do kraju znaczne ilości medykamentów weterynaryjnych, sprzętu laboratoryjnego oraz ziemi okrzemkowej dla naszych fabryk papy i izolacji.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy roku bież. nadeszło do Polski ze Związku Radzieckiego przeszło 1.000 ton antracytu.

—«o»—

Działalność partyzantów

w Indonezji wzmaga się

LONDYN, 27.8 (PAP). Jak podaje agencja Reutera, wydawany w Singapore przez konsulat holenderski biuletyn „Wiadomości urzędowe z Batawii", zawiera dane, świadczące o wzrastającym oporze Indonezyjczyków w okręgach zajętych przez wojska holenderskie.

Oddziały republikańskie stają się coraz aktywniejsze, niszcząc drogi i mosty oraz paraliżując komunikację Holendrów w tych okręgach.

Akty sabotażu zanotowano w środkowej części Jawy, w Tegalu i Pekalongan

Biuletyn donosi, iż świeżo mianowani przez Holendrów urzędnicy indonezyjscy w Ijtwideg w pobliżu Bandungu otrzymali listy z pogróżkami, że „wrota piekła otworzą się" przed tymi, którzy współpracują z Holandią.

WiN dawał materiał wywiadowczy obcym ambasadom

i żebrał o zbrojną interwencję przeciw Polsce

Dwunasty dzień procesu Niepokólczyckiego, Mierzwy i inn.

Dwunasty dzień procesu wypełniły zeznania Franciszka Niepokólczyckiego, komendanta głównego WiN od stycznia do października 1946 r., tj. w okresie po aresztowaniu płk. Rzepeckiego.

Niepokólczycki do zarzuconych mu czynów przyznaje się częściowo, do winy — całkowicie. Opowiada o swym współudziale w 7-mioosobowej grupie oficerów, która wśród 6.000 oficerów obozu w Woldenburgu miała się narażać na izolację, za nawoływanie do powrotu. Wróciwszy do kraju, Niepokólczycki na polecenie Sanojcy przejmuje organizację „Nie" z siecią informacji, aparatem propagandy, łącznością i funduszami. Po pewnym czasie przyjmuje od Rzepeckiego stanowisko zastępcy komendanta obszaru Delegatury w Krakowie, a po powstaniu WiN przeszedł do pracy w tej organizacji.

Kłopoty Niepokólczyckiego

Po aresztowaniu Rzepeckiego, na odprawie w Poznaniu postanowiono pozostawić oskarżonego na obszarze południowym. W styczniu 1946 r., gdy aresztowany został ówczesny komendant główny WiN „Sławbor" — Niepokólczycki uważa, iż winien utrzymać w swoich rękach kierownictwo WiN w całym kraju. Czeka na oficjalną decyzję w tej sprawie z Londynu. Wobec zerwania dotychczasowej sieci łączności z Londynem, Niepokólczycki posyła do Londynu swoją emisariuszkę Irenę Soldau, daje jej fotomateriał informacyjny i przekazuje ustny raport o sytuacji. Z takim samym raportem wysyła następnie pułkownika Rolewicza i inne ekipy, ale — jak twierdzi — nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Mimo to w dalszym ciągu kieruje on pracą WiN.

O wysyłaniu przez jego ludzi raportów informacyjnych do Andersa, dowiedział się — jak twierdzi osk. Niepokólczycki — w śledztwie.

Zbierana w terenie informacja nosiła — zdaniem oskarżonego — charakter polityczny. Nadsyłane mu z terenu materiały wojskowe i spisy członków PPR — Niepokólczycki nazywa obecnie **„kłopotem w robocie sztabowej"**. Podkreśla, że **w raportach ZNAJDOWAŁY SIĘ WIADOMOSCI STANOWIĄCE NARUSZENIE TAJEMNICY WOJSKOWEJ,** tłumaczy to jednak „okupacyjnym wynikiem". „Moją winą jest — dodaje Niepokólczycki — że nie dałem rady wyplenić do szczętu tendencje do zbierania wiadomości o charakterze wojskowym, z naruszeniem tajemnicy wojskowej".

Niepokólczycki uzasadnia porozumienie z UPA i kontakty z ambasadami obcych państw

Propaganda WiN nosiła w pierwszym okresie charakter propagandy szeptanej, potem przyszła kolej na akcję „O". Jako materiał do propagandy **SŁUŻYŁY M. INN. SFAŁSZOWANE KOMUNIKATY KC PPR oraz sfabrykowana przez WiN broszurka rzekomych PPS-owców.** Po dłuższym namyśle oskarżony zgodził się wydrukować i rozesłać „List do Mikołajczyka".

Niepokólczycki polecił Strzałkowskiemu NAWIĄZAĆ KONTAKT Z UPA. Celem tej współpracy — tłumaczy oskarżony Sądowi — miało rzekomo być zapobieżenie wyrzynaniu ludności polskiej. Oskarżenie z tytułu tego kontaktu, uważa Niepokólczycki za najboleśniejsze dla siebie. „Porozumienia z UPA — twierdzi Niepokólczycki — nie kazałem zawierać. Niemniej **był to błąd polityczny dużej miary".**

Niepokólczycki wspomina dalej o kontaktach z obcymi ambasadami, zapewnia przy tym, że były one mu potrzebne — tylko dla łączności z oddziałem VI w Londynie. Wiadomo mu jednak, że Strzałkowski przekazał do pewnej ambasady szereg materiałów tzw. **„specjalne opracowanie dla zagranicy"** było przeznaczone tylko dla oskarżonego (!) i — zdaniem jego — nie mogło pójść przez ambasadę.

Materiał ten miał Niepokólczycki przekazać sam. Oskarżony wie, że Kwieciński (szef obszaru WiN) porozumiewał się z jedną z obcych ambasad.

Ten również „chciał" rozładować „Las"

Oskarżony powraca jeszcze do zagadnienia „Lasu" i utrzymuje, iż był za jego rozładowaniem. „Las" to rezutat błędów popełnionych na skutek niewyraźnych rozkazów kierownictwa AK.

Przechodząc do omówienia sprawy stosunku do PSL, Niepokólczycki mówi: „Wiedziałem, że ludzie z WiN i PSL zbierają się razem, wymieniają poglądy i dlatego kiedy poszczególni podwładni przychodzili do mnie z wnioskiem o współpracę z PSL, ja zgodziłem się".

Kończąc swe wyjaśnienia, Niepokólczycki oświadcza, że bierze na siebie odpowiedzialność za całą działalność WiN od momentu przejęcia tej organizacji na początku 1946 roku.

Oskarżonemu niemiło przyznawać się do szpiegostwa

Następują pytania prokuratora.

Oskarżony Niepokólczycki wyjaśnia w odpowiedzi, że w rzeczywistości zdarzały się wśród wiadomości zbieranych przez wywiad również **WIADOMOŚCI O CHARAKTERZE WOJSKOWYM.** Wywiad polityczny miał dać obraz stosunków wewnętrznych w partiach oraz ilustrować „ogólne przejawy działalności władz bezpieczeństwa".

Prok.: Czy i w jakim zakresie prowadzony był wywiad gospodarczy?

Osk.: Były to rzeczy urywkowe. Dane takie poleciłem wyłączyć ze sprawozdania specjalnego, które miało pójść przez obcą ambasadę. Znając Anglosasów rozumiałem, że zechcą uszczknąć coś dla siebie, a nie chciałem, by skorzystał z tych materiałów obcy wywiad.

Prok.: Ale oskarżony dopuszczał, żeby obcy wywiad korzystał z wiadomości politycznych?

Osk.: **TAK. MIELIŚMY ZAMIAR POINFORMOWAĆ O SYTUACJI POLITYCZNEJ W POLSCE, ALE TYLKO ANGLOSASÓW.** (na sali wyraźne poruszenie).

Prokurator wykazuje, że ocena przez oskarżonego materiałów wywiadu gospodarczego — jako urywkowych i nie dających obrazu sytuacji jest niesłuszna. Przypomina dane wywiadu już cytowane w czasie przewodu sądowego, **obejmujące bardzo rozległy zakres zagadnień.**

Oskarżony przyznaje, że przypuszczał nie widział i czytał te dane.

Prok.: Czy uchybienia ze strony kontrwywiadu były przedmiotem uwag ze strony oskarżonego?

Osk.: Dawałem raz czy dwa razy wskazówki Strzałkowskiemu, ale nie odniosło to skutku. Aparat Strzałkowskiego nadal podawał wiadomości z zakresu kontrwywiadu.

Prok.: Dlaczego w drugiej połowie 1945 r. siatka BW (Brygad Wywiadowczych) w obszarze południowym sporządzała kartoteki funkcjonariuszy Bezpieczeństwa z różnymi uwagami?

Oskarżony tłumaczy się, że Strzałkowski nie meldował mu o takich faktach.

Fotograficzne materiały wywiadowcze

Prok.: Czy ktoś z podwładnych oskarżonego nie wysuwał zastrzeżeń, że wywiad WiN sprzedaje się obcemu wywiadowi?

Osk.: Nie przypominam sobie.

Prok.: Czy we wszystkich siatkach znajdowały się „niepotrzebne" wiadomości z zakresu wywiadu wojskowego, gospodarczego i kontrwywiadu?

Osk.: **Tak. Od czasu do czasu.**

Prok.: Czy materiały odchodziły za granicę w tej formie, w jakiej napływały od obszaru?

Osk.: **Tak, choć niekiedy pewne rzeczy sam odrzucałem.**

Prok.: Czy były wypadki, żeby materiał szpiegowski, a więc z zakresu wywiadu wojskowego, gospodarczego lub kontrwywiadu poszedł zagranicę?

Osk.: Możliwe.

Prok.: Czy oskarżony dał polecenie obszarom, między innymi Kwiecińskiemu, żeby przysyłał od razu materiał sfotografowany?

Osk.: Tak.

Prok.: Jak więc oskarżony mógł wyłączać materiał szpiegowski z fotomateriału?

Osk.: **Tego nie mogłem robić.**

Prok.: Oskarżony rozumiał, że tajne materiały znajdą się zagranicą w warunkach, kiedy obcy wywiad mógł z nich korzystać?

Osk.: (zmieszany) **TAK** — to znaczy „szóstka", oddział VI sztabu w Londynie.

Prok.: **ALE PRZECIEŻ MATERIAŁY TE SZŁY PRZEZ AMBASADĘ?**

Osk.: **TAK.**

Prok.: Czy więc oskarżony świadom był tego i godził się na to, **że materiały takie muszą się znaleźć w ręku obcego wywiadu?**

Oskarżony daje wymijającą odpowiedź.

Dobrane towarzystwo: UPA — WiN — PSL

Po szeregu pytań, dotyczących współpracy oskarżonego ze Strzałkowskim oraz z siatką jego wywiadu, prokurator zadaje pytania, zmierzające do wyjaśnienia kontaktów łączących WiN z UPA, wobec tego, że oskarżony twierdził, iż zasadniczym powodem, dla którego WiN nawiązywał łączność z UPA była chęć zapobieżenia dalszemu mordowaniu ludności polskiej przez terrorystyczne bandy ukraińskie.

Prok.: **Czy oskarżony wyobraża sobie wejście w porozumienie z Niemcami, celem zaprzestania przez nich uprawiania terroru?**

Osk.: **Tego sobie nie wyobrażałem.**

Prok.: **A jak wobec tego oskarżony uważał to za możliwe w stosunku do UPA?**

Oskarżony niejasno tłumaczy, że nawiązywanie kontaktów z UPA traktował jako próbę... odwołania się do ludzkich uczuć poszczególnych mołojców — dowódców band.

W toku dalszego przesłuchania pada pytanie prokuratora:

Oskarżony słyszał z jaką abominacją wyrażał się Mierzwa o oskarżonym i jego kolegach, czy oskarżonemu jest tak samo przykro, jak Mierzwie — siedzieć tuż obok niego na ławie oskarżonych?

Oskarżony po chwili milczenia niejasno i z wahaniem mówi, że dopiero ostatnio zorientował się w jak **WIELKIM** rozmiarze występuje powiązanie WiN z PSL.

Prok.: Kiedy „Ludwik" mówił oskarżonemu o przesyłaniu materiału do PSL?

Osk.: Z wiosną 1946 r. w czasie jednej z odpraw „Ludwik" oświadczył mi, że przesyła komuś z PSL nasze materiały.

Prok.: **To kwestia stosunków z PSL była tematem odpraw?**

Osk.: **TAK.**

Prok.: **A co oskarżony wie o przesyłaniu do PSL materiałów z siatki wywiadowczej Strzałkowskiego?**

Osk.: **WIEM, ŻE MATERIAŁY PRZESYŁANE.** Meldował mi o tym Strzałkowski.

Ścieżki do WinN do pana prezesa

Prok.: Jaką rolę w stosunku do PSL odegrała Janina Oszast.

Osk.: Na polecenie mojego zastępcy płk. Rolewicza **NAWIĄZYWAŁA ONA KONTAKT POMIĘDZY WiN A KIMŚ Z NACZELNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO PSL.**

Prok.: Jakie dał jej polecenie płk Rolewicz?

Osk.: Jak mnie później mówił, chciał nawiązać kontakt z NKW PSL celem przekazywania pewnych materiałów.

Prok.: Komu miały być te materiały przekazane?

Osk.: „Śliwie".

Prok.: A co miał z nimi zrobić „Śliwa"?

Osk.: „Śliwa" **MIAŁ JE DAĆ PREZESOWI NKW PSL.**

Prok.: Szy Janina Oszast w czasie nawiązywania kontaktu ze „Śliwą" była rzeczywistym członkiem WiN?

Osk.: Tak.

Prok.: Co miało oznaczać wydane przez oskarżonego w lutym 1946 r. zarządzenie, aby powiadomić PSL, że materiały dostarczane przez siatkę Strzałkowskiego pochodzą z tego samego źródła?

Osk.: Stwierdziłem, że ludzie z PSL różnym sposobem do nas podchodzą i że pod wpływem tych rozmów nasi ludzie zaczynają im dawać materiały. Dałem więc to zarządzenie, **ABY NIE DEZORIENTOWAĆ NKW PSL** od kogo te materiały pochodzą.

Prok.: Dla kogo w NKW PSL te materiały były przeznaczone?

Osk.: Wiedzieli o tym ludzie, którzy je dostarczali. Ja sobie dokładnie nie przypominam. Traktowałem to bezosobowo.

Na zakończenie dialogu z oskarżonym na temat PSL, prokurator nawiązując do wczorajszych zeznań osk. Mierzwy stwierdza: **„Widzę, że oskarżony jest bardziej rycerski niż jego sąsiad z ławy oskarżonych".**

Jak WiN i PSL wyobrażały sobie wolne wybory

Dalsze pytania prokuratora związane są z kombinacjami politycznymi WiN w okresie przedwyborczym w kraju.

Prok.: Jak WiN wyobrażał sobie wybory w perspektywie swych możliwości?

Osk.: Myśmy sobie powiedzieli, że zrobimy wszystko, aby przeprowadzić agitację na rzecz PSL, na które WiN postawił.

Prok.: Czy obliczaliście, że stawka na PSL jest realna. Czy liczyliście jeszcze na coś innego?

Osk.: **Przeprowadzone przeze mnie obliczenie naszych sił było RACZEJ PESYMISTYCZNE.** Liczyliśmy jeszcze na inne siły, jak memoriały do ONZ, w których chodziło nam o wywołanie **INTERWENCJI DYPLOMATYCZNEJ.**

Prok.: Jak miała wyglądać ta interwencja dyplomatyczna?

Osk.: **PRZEPROWADZENIE WYBORÓW POD KONTROLĄ OBCYCH MOCARSTW.**

Z następnych odpowiedzi oskarżonego wynika, że memoriały WiN-u do ONZ miały być wysłane przez ambasadę amerykańską.

Prok.: Jaka była treść memoriału?

Osk.: To było przedstawienie ogólnej sytuacji politycznej w Polsce. Jako wniosek i ostateczne zadanie wysuwano kontrolę wyborów w Polsce.

Prokurator cytuje fragment z memoriału, domagający się **PRZYSŁANIA DO POLSKI ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH.** Dalsze cytowane przez prokuratora fragmenty memoriału zawierają momenty szkalujące Wojsko Polskie.

Dolary z Londynu

Następne pytania prokuratora dotyczą źródeł środków finansowych WiN.

Prok.: Na jakie środki finansowe liczył oskarżony z Londynu?

Osk.: Obliczałem na jakieś 30.000 dolarów miesięcznie.

Prok.: Kto był autorem fałszywych i prowokacyjnych materiałów z „akcji O", **KTÓRE ZOSTAŁY WŁĄCZONE, JAKO ZAŁĄCZNIKI DO MEMORIAŁU SKIEROWANEGO DO ONZ?**

Osk.: Obszar południowy.

Prok.: Czy ta okoliczność, że były to dokumenty fałszowane i służące do prowokacji **nie odstręczała was od ich zastosowania?**

Osk.: **TO BYŁ TRICK PROPAGANDY.**

Prok.: Kiedy oskarżony przekazał Kwiecińskiemu fałszywe instrukcje KC PPR?

Osk.: W maju 1946 r.

Prok.: Czy oskarżony wiedział, że były one wysłane jako załącznik do materiału skierowanego do ONZ?

Osk.: Dowiedziałem się o tym po fakcie, bowiem Kwieciński wysłał je bez porozumienia ze mną.

Po tych odpowiedziach oskarżonego, Sąd ogłosił przerwę do dnia następnego, w którym zeznawać będzie w dalszym ciągu oskarżony **Niepokólczycki.**

Impresje z procesu krakowskiego

Posiedzenie wczorajsze

W środę Sąd przystąpił do przesłuchania ostatniego z oskarżonych, komendanta głównego WiN, płk. Niepokólczyckiego. Niepokólczycki mówi powoli, ostrożnie z namysłem. Broni swych podkomendnych uporczywie, bagatelizując np. rolę Karczmarczyka.

Przez cały dzień środowy ani jednym słowem nie określił swego stosunku do zasadniczych wytycznych polityki WiN, lub też do nowej rzeczywistości polskiej.

Ale z drugiej strony Niepokólczycki, podobny pod tym względem do Strzałkowskiego, lub do oskarżonych z procesu Rzepeckiego w Warszawie, nie ukrywa prawie nic. Oczywiste — retusze są — przy omawianiu stosunku do UPA np., lub sprawy „kartoteki Muncha", przy rzeczach dla WiN najdrażliwszych i najbardziej przykrych. Ale poza tym Niepokólczycki zeznaje konkretnie, precyzyjnie, bez wykrętów. Zeznania jego rzucają światło na szereg momentów, mało dotąd oświetlonych w rozprawie.

*

Po raz pierwszy na tym procesie wypływa nazwa „szóstki" — oddziału londyńskiego sztabu Bora-Komorowskiego.

„Uważałem się za podwładnego „szóstki" — oświadcza Niepokólczycki. — Jest to — w swej prostolinijności — nowy moment całego kompleksu WiN. Dotąd winowajcy zapewniali zawsze, że zasadniczo oderwali się od londyńskiej emigracji. Niepokólczycki nie polityk, a oficer, mało wprawny, jeśli idzie o sofistyczne wykrętasy, rąbnął „kawę na ławę", rąbnął — z dokładnym adresem.

Za morderstwa band winowskich, za wywiad „Liceum", „Izb Kontroli" i wszelkich innych siatek winowskich, za szkodniczą robotę, uprawianą przez WiN, odpowiedzialni są nie tylko ci, którzy ją robili bezpośrednio tu, w kraju. Odpowiedzialni są również panowie z Londynu, panowie z „szóstego oddziału" sztabu Bora-Komorowskiego i ich mocodawcy. Czy trzeba nam przypominać, że „szóstka" p. płk. Bokszczanina, organizująca w Polsce bandy skrytobójców i szajki szpiegowskie, urzęduje sobie w Londynie, nie natrafiając na żadne przeszkody ze strony brytyjskiej, utrzymującej poprawne stosunki dyplomatyczne z Rządem Rzeczypospolitej.

*

Zeznania Niepokólczyckiego rzucają też interesujące światło na stosunek winowskich wyższych oficerów do generała Andersa. Pułkownicy nie lubią Andersa nie dlatego, że jest on faszystą. To im nie przeszkadza. Nie lubią go, bo on — zaledwie dowódca korpusu — chce komenderować nimi, uważającymi się za podwładnych jedynie Sztabu Głównego Bora. Nie lubią go — jak wyraził się Niepokólczycki — ze względu na hierarchię służbową, do której naruszania Anders jest aż nadto skłonny.

Moment drugi, zasługujący tu na uwagę, to stosunek „szóstki" do WiN. Niepokólczycki czekał na pieniądze, które nie przychodziły. Zamiast nich przychodziły wieści o zamierzonej ponoć likwidacji WiN, a przede wszystkim—likwidacji samego — Niepokólczyckiego.

Czy to znaczy, że „szóstka" zrezygnowała z roboty w kraju?

Wszystko, co mówi Niepokólczycki, zdaje się temu przeczyć. Wygląda, że „szóstka" postawiła tylko krzyżyk na danej obsadzie WiN, uważając ją za zbyt rozkonspirowaną i postanowiła przejść do innych form akcji.

Wywiad inspiracji wysunął się jeszcze bardziej na pierwszy plan tej przyszłej roboty płk. Bokszczanina.

*

Stosunek WiN do obcych ambasad — to dalszy punkt oraz pierwszy, wyjaśniany tak dobitnie w toku obecnego procesu. To już sprawa nie por. Thonesck, czy jakiejś przypadkowej przysługi, oddanej tej czy innej obcej ambasadzie. To sprawa zasadnicza.

Obce ambasady — wyjaśnia Niepokólczycki — to dla niego coś w rodzaju „skrzynek pocztowych" do „szóstki" płk. Bokszczanina. Oczywista—każdy listonosz bierze opłatę za doręczenie listu dla obcych ambasad. Taką opłatą są informacje, zawarte w listach do „szóstki".

— Wiedziałem — mówi Niepokólczycki — że choćbym nie wiem jak zapieczętował kopertę, Anglosasi przeczytają jej zawartość, ale my chcieliśmy informować Anglosasów o danych naszego wywiadu politycznego.

Dodamy nawiasem, że w praktyce do Anglosasów szły dane nie tylko polityczne, ale i wojskowe i gospodarcze.

Nie w tym jednak tkwi sedno sprawy. Rzecz najważniejsza to pytanie, co robiła z otrzymanymi przez nią danymi londyńska „szóstka"? Kto otrzymywał je od niej po „przepracowaniu"? Przypomnijmy, że ta „szóstka" pracuje od lat za pieniądze określonych instytucji, które nie lubią bynajmniej wyrzucać gotówki za okno.

Dostarczanie danych wojskowych „szóstce", czy p. Borowi-Komorowskiemu — to w praktyce dostarczanie ich obcemu wywiadowi.

*

Zeznania Niepokólczyckiego oświetlają po nowemu i pewien moment stosunku WiN do PSL.

Niepokólczycki kładzie główny nacisk na zrastanie się WiN i PSL w teren. „Ludzie spotykali się, wymieniali poglądy, dążyli do współpracy — mówi — nie mogłem więc odmówić na to swej zgody". Jest w tym trochę chęci zamazywania własnej roli w tej sprawie. Jest trochę obawy przed konkurencją mikołajczykowców, dążących do hegemonii w obozie reakcji. Ale jest i sporo prawdy.

W terenie, w działalności praktycznej zanikały różnice, zacierały się granice między WiN a PSL. Terenowi winowcy i terenowi peeselowcy nie widzieli różnicy między obu organizacjami, parli do zacieśnienia współpracy między nimi.

Czy było by to możliwe bez wspólnoty ideologicznej WiN i PSL? Bez tej wspólnej bazy, która była dlań walką przeciwko demokracji polskiej.

*

Jaskrawym przykładem tej wspólnoty ideowej był stosunek do wyborów w Polsce.

Z inicjatywy WiN, podziemny komitet porozumiewawczy złożył do ONZ memoriał, domagający się interwencji obcych mocarstw w Polsce, pełen oszczerstw pod adresem demokracji polskiej i Wojska Polskiego.

W tym samym czasie p. Mikołajczyk przedłożył to samo ŻĄDANIE w wywiadzie, udzielonym zagranicznym dziennikarzom również przy akompaniamencie oszczerstw pod adresem demokracji polskiej. To się nazywa synchronizacja działania podziemnej i legalnej reakcji w Polsce.

*

W czasie zeznań Niepokólczyckiego jest jedna chwila, kiedy oskarżony jest wyraźnie zakłopotany: kiedy mowa o sfałszowanych komunikatach PPR i posługiwaniu się prowokacją w propagandzie WiN.

„Ja o tym wiedziałem, ale tym się nie zajmowałem — mówi Niepokólczycki.— To robił mój zastępca, spec od propagandy. On mówił, że w propagandzie dopuszczalne są różne chwyty".

Widać, że Niepokólczycki czuje się nieswojo, że to „propagandowe łajdactwo" krępuje go mocno.

Nie tylko WiN operował fałszywymi kartami. Wskażmy tylko sprawę Ścibiorka... Tylko — nie przypominamy sobie, aby pewien poseł PSL i pewien publicysta PSL okazali tyle zakłopotania, co dziś Niepokólczycki, gdy ich wtedy złapano na gorącym uczynku oszczerczego kłamstwa.

na tematy DNIA

Goście włoscy

Przybyłym do Polski przywódcom Socjalistycznej Partii Włoch, tow. tow. Pietro Nenni i Lelio Basso, towarzyszyć będzie podczas ich pobytu w naszym kraju przyjazne uczucie całej klasy robotniczej.

Ci dwaj wybitni przywódcy robotniczy Włoch, mają za sobą piękne karty walki z faszyzmem. Są oni zdecydowanymi zwolennikami i bojownikami jedności robotniczej. Są wypróbowanymi przyjaciółmi Polski.

Przyjazd ich do naszego kraju podyktowany był pragnieniem zapoznania się z pracą przy odbudowie naszego kraju, z wysiłkiem naszych robotników. Goście zwiedzą cały szereg miast i ośrodków przemysłowych, zwiedzą również Muzeum Martyrologii Polskiej w Oświęcimiu, gdzie zginęła córka tow. Nenni'ego.

Poza tym goście włoscy pragną się zapoznać z pracą swej bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej. Podczas pobytu w Polsce uczestniczyć będą w wielkim wiecu PPS w Poznaniu i zwiedzą Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy OMTUR w Otwocku.

Wybitni przywódcy Socjalistycznej Partii Włoch — chociaż przybyli do Polski na zaproszenie CKW PPS — będą gośćmi całej klasy robotniczej Polski, będą otoczeni serdecznością ze strony całego społeczeństwa.

Z prasy i o prasie

„Orientacja anglosaska"

Rozpowszechnionemu temu określeniu poświęca wczorajsza „Rzeczpospolita" artykuł, godny uwagi. Gazeta pisze:

Straszy w Polsce tzw. orienacja anglosaska. Znamy jej formy i przejawy. Wiemy, w jakich sferach jest rozpowszechniona Znajdujemy ją w przychwyconej przez władze dokumentacji szpiegowskiego podziemia, w składanych przed sądami Rzeczypospolitej zeznaniach jego działaczy. Słyszymy ją w plotce bulwersującej Ciemnogród — od czarnogiełdziarza do profesora uniwersytetu. Przeziera z każdej aluzji „Tygodnika Powszechnego", z każdego tytułu w „Gazecie Ludowej". Wzdychają do anglosaskiego ładu — obok szpiegów, spekulantów i oszustów podatkowych — publicyści i essayiści filozofujący na użytek Bęcwalskich o personalizmie, o suwerennych prawach jednostki, o autonomii ducha. Sycona judaszowymi dolarami, pęczniejąca głupotą a jakże często brzemienna w zbrodnię, mózgi niektórych ludzi w Polsce zamraca jak haszysz orientacja anglosaska. Czy aby naprawdę anglosaska?

Autor stawia konkretne pytanie: o jakie wzory chodzi? O jaką politykę? O jakich ludzi? I odpowiada:

Niech nam nie wmawiają „personaliści" z „Tygodnika Powszechnego" i „demokraci" z „Gazety Ludowej", że tak samo kochaliby Anglię i Stany Zjednoczone, gdyby tamtejsze rządy prowadziły politykę inną, niż obecna, gdyby anglosaski „styl życia" reprezentowali ludzie inni, niż Bevin i Churchill, niż Hoover, Marshall i Spelman. Bo wtedy to, co się nazywa anglosaskim stylem życia, wyglądałoby zgoła inaczej i bardzo a bardzo nie podobałoby się profesorowi Ralskiemu, redaktorowi Buczkowi i księdzu Mistatowi. Nie podobałoby się im tak samo, jak nie podoba się im styl życia nowej Polski. Zresztą nie płynęłyby wtedy dolary na antypolską robotę.

To, co się dziś w Polsce nazywa orientacją anglosaską — to nie jest orientacja na naród angielski i amerykański, na wolnościowe, demokratyczne i postępowe pierwiastki w umysłowości tych narodów, na ich świetne tradycje kulturalne i polityczne. To orientacja na większych i mniejszych Cavendish - Bentincków i Blis Lane'ów, to tęsknota do roli „tubylców" w kraju, obróconym w kolonię Dolara. To — przede wszystkim — orientacja na te czynniki anglosaskie, które za najbardziej dziś aktualny i naczelny cel swej polityki europejskiej stawiają sobie odbudowę niemieckiego imperializmu.

Że tego rodzaju „orientacja anglosaska" — a tak przecież jest ona rozumiana przez bohaterów podziemia i PSL — jest sprzeczna z podstawowymi interesami Polski nie ma potrzeby udowadniać. To jest dostatecznie jasne.

DZIEŃ WARSZAWY

PROGNOZA NA DZIEŃ 28 SIERPNIA BR.

W dzielnicach południowych i w górach zachmurzenie zmienne z zanikającymi opadami pochodzenia burzowego.

Na pozostałym obszarze na ogół dość pogodnie z możliwością wzrostu zachmurzenia w ciągu dnia i opadów przelotnych na wschodzie kraju.

Temperatura w ciągu dnia od 17 st. do 25 st. Umiarkowane wiatry północne i północno - wschodnie.

Nie wolno tracić czasu

Ze trudno jest dostać się na wyższe uczelnię, a specjalnie na niektóre wydziały, jak na medycynę, stomatologię, czy politechnikę — wiedzą dobrze zainteresowani. Droga do uniwersytetu najeżona jest najrozmaitszymi przeszkodami, a więc kolejno: protekcja, papierki, a wreszcie egzamin konkursowy. Stosunkowo łatwo jest przeskoczyć wszystkie te przeszkody kandydatom, rekrutującym się ze środowisk wolnych zawodów, ewentualnie inicjatywy prywatnej. O wiele trudniejsza jest sprawa młodzieży robotniczej, młodzieży, która poza pracą zarobkową, zajęta jest działalnością społeczną. Młodzież ta nie ma możliwości odpowiedniego przygotowania się do egzaminu konkursowego.

Dlatego też zarządzenie Ministerstwa Oświaty o zwolnieniu z egzaminów kandydatów, zasłużonych w walkach o wyzwolenie, lub pracujących przy odbudowie kraju, jest krokiem naprzód w procesie demokratyzacji szkolnictwa wyższego.

Jednakże, jak dotychczas, stosunkowo mało młodzieży robotniczej zgłasza się po wymagane zaświadczenie do Związków Zawodowych. Czyżby młodzież nie chciała się nadal kształcić? Na pewno tak. Jesteśmy przekonani, że większość młodzieży, pracującej społecznie, nie wie o przysługującym jej przywileju, a wobec tego z niego nie korzysta.

Do kogo należy propagowanie tej sprawy, a przede wszystkim dokładne poinformowanie młodzieży społecznie zaawansowanej. Zadanie to należy przede wszystkim do organizacji społecznych, związków i partii politycznych.

Konkretnie — czy Komitety Dzielnicowe naszej Partii zainteresowały się kandydatami do wyższych uczelni? Czy zainteresowały się młodzieżą robotniczą, która pragnie kontynuować swoje wykształcenie. Jak dotychczas — zbyt słabo.

Wiemy o tym, że niemal w żadnej fabryce warszawskiej odpowiednie okólniki i wskazania nie zostały wywieszone.

Termin jest krótki. Pozostaje jeszcze niewiele czasu do rozpoczęcia roku uniwersyteckiego. Nie wolno tracić czasu.

Jak się powodzi wczasowiczom
w miejskich domach wypoczynkowych
informuje nas wiceprzewodniczący SRN tow. W. Grodzicki

Przedwczoraj powróciła do Warszawy delegacja Stołecznej Rady Narodowej, która odbyła przegląd szeregu miejskich domów wypoczynkowych. Z ramienia Prezydium SRN wzięli udział przew. **Sankowski**, wice przew. **Grodzicki** i ob. **Pietrasz**, oraz przedstawiciele Wydziału Wczasów ob. ob. **Veytland i Miłobędzka.**

WIKTOR GRODZICKI

Chcąc się dowiedzieć o wynikach lustracji, prosimy o informacje wice przewod. tow. **Grodzickiego.**

— Objazd nasz podzieliliśmy na dwie tury — mówi tow. Grodzicki.— W pierwszej zwiedziliśmy domy wypoczynkowe na **Wybrzeżu**, w drugiej — miejscowości na terenie **Dolnego Śląska.**

Na pierwszy ogień poszedł dom wypoczynkowy dla młodzieży szkół średnich i licealnych w Bąsaku nad morzem. Przez miesięczny turnus przewija się przeciętnie ok. 300 uczniów.

Młodzi wczasowicze mają tu doskonałe kwatery w dwu domach, dawnych rezydencjach niemieckiej śmietanki towarzyskiej.

— Zarówno kwatery, jak i wyżywienie — stwierdza tow. Grodzicki — są tu bez zarzutu. Pięć posiłków dziennie jest tak obfitych i pożywnych, że przeciętnie dzieciom przybywa od 2 do 6 kg. w czasie turnusu.

Jedyne zastrzeżenia, jakie nasunęła lustracja, dotyczą strony wychowawczej. Oprócz wykwalifikowanych wychowawców w **Bąsaku** opiekuje się wczasowiczami ok. 30 młodych przodowników, przeszkolonych na specjalnych kursach. Według opinii przedstawicieli SRN, przodownicy ci nie potrafią sprostać swoim obowiązkom.

Ani jednej skargi

Drugą z kolei zwiedzoną miejscowością była Łeba, gdzie mieści się dom wypoczynkowy dla dorosłych. W tej osadzie rybackiej (wyjątkowo pięknie położonej), w czasie jednego turnusu przebywa około **200 pracowników miejskich.** Kwaterują oni w drewnianym, ale bardzo solidnym baraku, wybudowanym w tym roku nad brzegiem morza.

Poza tym kilkanaście pokojów wynajął ostatnio Zarząd Miejski **w pięknym pałacu magnata niemieckiego,** położonym tuż nad samym morzem.

— I tutaj warunki lokalowe oraz poziom wyżywienia są bardzo dobre — mówi tow. Grodzicki. — Nie słyszeliśmy dosłownie ani jednej skargi od wczasowiczów.

Dziecięcy raj w Obornikach

W drugiej turze lustracji na **Dolnym Śląsku** delegacja zwiedziła w pierwszym rzędzie dom wypoczynkowy dla uczniów szkół powszechnych w **Obornikach.** Dzieciarnia zamieszkuje tu w ogromnym parku, w siedmiu willach, które noszą nazwy dzielnic Warszawy, jak np. Mokotów, „Stare Miasto" itp. W czasie jednego turnusu przebywa tutaj ok. 500 dzieci w wieku 7 — 14 lat.

Wyżywienie jest doskonałe. Kierownictwo domu posiada tu własną hodowlę świń oraz ogród warzywny, dzięki czemu jedzenia jest aż nadto.

Pozatem zlustrowano jeszcze 7 domów miejskich w **Szklarskiej Porębie** (trzy młodzieżowe, cztery dla dorosłych), dom Wydziału Szkolnictwa w **Czarnławie-Zdrój,** dom kuracyjny Miejskiej Pomocy Lekarskiej w **Wieńcu - Zdroju.**

Jeżeli chodzi o uwagi, które nasunęły się delegacji, to są pewne zastrzeżenia co **do niektórych** domów wypoczynkowych na Dolnym Śląsku. Zastrzeżenia te dotyczą poziomu wyżywienia.

— Naogół nasze wrażenia z przeprowadzonej lustracji są stanowczo dodatnie i świadczą o znacznej poprawie, **w porównaniu z sytuacją w ubiegłym roku,** — kończy tow. Grodzicki.

Precz z tym świństwem!

Przez pięć długich lat zmuszeni byliśmy oglądać na wystawach księgarskich wypociny hitlerowskiej propagandy. Honorowe miejsca zajmowała zwykle biblia niemiecka — „Mein Kampf" Hitlera w złotej oprawie, z umieszczoną w rogu okładki swastyką.

Jak się musi dziwić (i to niemile) przechodzień warszawski, oglądając dziś „Mein Kampf" na honorowym miejscu wystawy księgarskiej na Nowym Świecie pod 12. Pietyzm dla hitlerowskiej „literatury"? Chyba tylko nieuwaga, a raczej gruby nietakt.

Ekshumacja zwłok powstańców

Spod gruzów Pasażu Simonsa wydobywa się obecnie zwłoki poległych Powstańców Batalionu „Chrobry". Dotychczas wydobyto około 100 zwłok, z których większość udało się zidentyfikować. Trudne do usunięcia zwały żelazo-betonu wstrzymują tempo pracy. Wydobyte zwłoki składa się na razie w podziemiach kościoła OO. Kapucynów, przy ul. Miodowej. Termin uroczystego pogrzebu ekshumowanych nie został jeszcze ostatecznie ustalony. (w. b.)

Na progu roku szkolnego
180 nowych izb wykańcza
Warszawska Dyrekcja Odbudowy

W nowym roku szkolnym, rozpoczynającym się za parę dni, będą mogły podjąć naukę setki dzieci, dla których w zeszłym roku zabrakło miejsc. Szereg budynków, nie wymagających większego remontu, doprowadziły już do użytku same szkoły. W ciągu lata wykończonych zostało przez WDO 12 baraków szkolnych, które łącznie dadzą 80 nowych klas.

W najbliższym czasie młodzież ucząca się otrzyma ponadto 100 dalszych izb w budynkach, których remont dobiega ostatniego już stadium.

W obecnym sezonie budowlanym WDO kończy bowiem szereg robót, przejętych od BOS.

BOS zaczął—WDO kończy

Największe budowy prowadzone są obecnie przy: *ul. Woronicza, Żelaznej, Grójeckiej* oraz *Klonowej.* Remont 2-piętrowego domu przy ul. Woronicza 8 rozpoczął już dwa lata temu BOS. Budynek, który w okresie okupacji zajęli na koszary SS-mani, zniszczony był w 80 procentach. Roboty, przerwane wskutek braku funduszów, w lipcu br. podjęło WDO. Szkoła, licząca 16 klas, jest już gotowa na przyjęcie uczniów. Większość oszklonych, wytynkowanych sal czeka tylko na ławki, w innych kończy się ostatnie poprawki. Dom o łącznej kubaturze 8.000 m sześc., oddany będzie do użytku w połowie września.

Również we wrześniu zakończy się remont budynku przy ul. Żelaznej 88. Prace rozpoczął BOS, zaś WDO w obecnym sezonie wykończyło budowę całkowicie i 30 bm. odda ją do użytku dziatwy szkolnej.

Największy z remontowanych obecnie gmachów szkolnych — to budynek przy ul. Grójeckiej 93, który posiada 40 klas. W toku robót, prowadzonych w roku ubiegłym przez BOS, 15 sal zostało odremontowanych. Obecnie kończy się remont dalszych 25 klas.

Przy ul. *Klonowej 16* w początku lipca br. rozpoczęto odbudowę *2-piętrowego domu,* o łącznej kubaturze ok. *13.000 m sześc.* Budynek, obliczony na 20 klas, w listopadzie pokryty zostanie dachem, a w połowie grudnia oddany do użytku.

Dość prowizorki

W poprzednich sezonach budowlanych, ze względu na tempo robót oraz ograniczone fundusze, w budynkach szkolnych niektóre roboty wykonywano prowizorycznie. Obecnie jednak WDO wykańcza wszystkie gmachy już na stałe.

Przy ul. Woronicza zastąpiono więc prowizoryczny dach z papy — blaszanym.

Przy ul. Żelaznej podłogi z białych, sosnowych desek, zerwano i położono ksylolitowe na ślepym podkładzie. Wreszcie przy ul. Grójeckiej zamiast prowizorycznego dachu z papy, położony został żelbetowy.

WDO remontuje poza tym pięć budynków szkolnych, do których odbudowy przystąpiono w obecnym sezonie: przy ul. Długiej 25, Felińskiego 15, Stawki 5, na Pl. Trzech Krzyży oraz przy ul. Kazimierskiej 60.

Warunki lokalowe w warszawskich szkołach i w tym roku dalekie są niestety od wymaganej normy. Ale w każdym razie nastąpiła już zmiana na lepsze i w dalszym ciągu czynione są wysiłki, aby powiększyć ilość odremontowanych izb szkolnych. (g)

Wspólne zebranie
PPR i PPS na Grochowie

Zgodnie z uchwałami władz naczelnych partii PPR i PPS, Komitety Dzielnicowe PPR i PPS na Grochowie zorganizowały w dniu 20.8.1947 roku wspólne zebranie swych członków w sali OM TUR przy ul. Podskarbińskiej. Na zebranie przybyło przeszło 400 aktywistów i członków obu partii. Tow. Rowiński (PPS) i Skudniewski (PPR) zreefrowali zebranym treść uchwał Rady Naczelnej PPS z dnia 30.6. br. Po referatach wywiązała się ożywiona i wyczerpująca dyskusja nad zagadnieniami poruszonymi w referatach. Pod koniec zebrania została zgłoszona przez przewodniczącego tow. Adamkiewicza rezolucja, która jednogłośnie została przez zebranych przyjęta.

UWAGA, ZWIĄZKOWCY!

W związku ze zbliżającą się akcją wyborczą do Rad Zakładowych oraz mężów zaufania, w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych przy ul. Nowy Zjazd Nr 1 odbędzie się w dniu 28.8. 1947 r. o godz. 10 konferencja, na którą winni przybyć przewodniczący lub sekretarze Zarządów Głównych Związków Zawodowych, które posiadają swoje siedziby w Warszawie, kierownicy Wydziałów Kulturalno - Oświatowych tych Zarządów, przewodniczący Zarządów Oddziałów Stołecznych i przewodniczący Rad Zakładowych większych zakładów pracy m. st. Warszawy.

Za mało ryb dla stolicy
Ogórki czy spekulacja?

Właściciele barów, restauracji i jadłodajni warszawskich niechętnie podporządkowują się przepisom o dniach bezmięsnych. Wiadomo, że potrawy mięsne sprzedają w zakonspirowanych postaciach, doliczając odpowiednio większą sumę za fatygę i ryzyko. Nie tylko w restauracji, ale i w sklepach, budkach, na halach targowych trudno w dni bezmięsne o wybór ryb. Jest to zagadką dla pracujących mieszkańców Warszawy. Nie zapominajmy, że posiadamy obecnie przeszło 500 kilometrowy odcinek wybrzeża, a tym samym znacznie zwiększone możliwości połowu ryb. Czyżby przyczyna tkwiła w złym systemie rozdzielczym?

W CENTRALI RYBNEJ

Centrala Rybna w Warszawie dysponuje wystarczającą ilością środków przewozowych (między innymi nowe auto—lodownia) i chłodnych magazynów, w których przechowuje się w stanie zamrożonym poważne ilości mięsa rybnego. Nie ma także żadnych **ograniczeń** zarówno w **hurtowej** jak i w **detalicznej sprzedaży tego artykułu.** Co prawda w okresie letnim Warszawa otrzymywała mniejsze transporty ryb. Stan ten spowodowany był zmniejszającym się wciąż popytem na ryby. Zmniejszony popyt jest częściowo usprawiedliwiony letnimi upałami, które utrudniają sklepom i handlarzom przechowywanie ryb. Restauratorzy zaś nie chcąc zadawalniać się stosunkowo mniejszym zarobkiem z potraw rybnych, wolą paskować drobiem. Drób bowiem nie został ostatecznie ujęty w ramach cennika urzędowego w przeciwieństwie do ryb.

SPOŻYWAJMY KARPIA

Silnie reklamowany ostatnio dorsz wysuwa się pod względem ilości spożywanych ryb na pierwsze miejsce (jest najtańszy). Na drugim miejscu należy wymienić śledzie. Na trzecim miejscu ryby słodkowodne. A wśród nich przede wszystkim karpie. Już w przyszłym miesiącu rozpocznie się w stolicy wielka kampania karpiowa.

Miesiące jesienne i zimowe przyniosą niewątpliwie zwiększenie się popytu na wszystkie odmiany ryb. Warszawska Centrala Rybna przygotowuje się odpowiednio do nowego sezonu. Na Służewcu rozbudowano zwiększone własne baseny, służące do przechowywania ryb żywych. Z Gdyni i Gdańska wyruszą w tych dniach (po ustaniu sztormu) wszystkie kutry rybackie na dalekie wody morskie w celu dokonania połowów.

W związku z podniesieniem się kosztów połowów, robocizny itp., ceny na ryby w zbliżającym się sezonie jesiennym nieznacznie wzrosną. I tak, Dyrekcja Centrali Rybnej przewiduje, że średnia hurtowa roczna cena np. karpia wynosić będzie 150 zł, detaliczna zaś — będzie się wahać w granicach 250 zł za kg. Karp jest najdroższą rybą. Dorsze i inne gatunki są odpowiednio tańsze (od 50 do 120 zł). w. b.

Teatry

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) „Szklana menażeria"

„MAŁY" (Marszałkowska 81): godz. 18 „Pygmalion" G. B. Shawa.

„POWSZECHNY" (Zamojskiego 20) godz. 18 „Człowiek który szuka śmierci".

JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) „Człowiek na burtę" Cwojdzińskiego.

„STUDIO" (Karowa 31) o godz. 19.15 „Mężczyzna".

TEATR KOMOEDIA — „Przyjaciel przyjdzie wieczorem"

TEATR MUZYCZNY — „Siedem śmiechów głównych".

Kina

PALADIUM (Złota 7-9) „W górach Jugosławii" pocz. 13.00, 15.30, 18.00 i 20.30.

ATLANTIC (Chmielna 33): początek 14, 16 i 20. „Sąd Narodów".

POLONIA (Marszałkowska 56) „Dziewczęta z baletu". pocz. 14, 16 i 20.

STYLOWY (Marszałkowska 112): pocz o godz. 13, 15 i 21: „Miłość na lekarstwo".

Kino **„SYRENA"** (Inżynierska 2). „My z Kronsztadtu".

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4). „Płonąca żagiew".

CYRK Nr 3 — Jagiellońska róg Brukowej codziennie program o godz. 19.30

Radio

DNIA 29 SIERPNIA 1947 R., PIĄTEK

6.00 Sygn. czasu. 6.15 Dzien. por. 7.00 Muz. 7.15 Wiad. sport. 7.35 Muz. 12.06 Wiad. połudn. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 „Współcz. sonatiny fortep. 13.10 Muz. obład. 15.00 Muz. tan. 16.00 Dzien. popoł. 16.35 Aud. dla chorych. 16.50 Pogad. sport. 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00 Muz. lekka. 19.00 Konc. Symf. 20.05 Aud. liter. 21.00 Dzien wiecz. 21.40 „W trans piosenek" M. Fogga. 22.10 Wiad. sport. 22.15 Aud. rozr. 23.00 Ostatnie wiad. 23.20 Muz. tan. 23.55 Z ostatniej chwili.

Kursy dla wychowawczyń

Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem organizuje 3-miesięczny kurs dla personelu opiekuńczo - wychowawczego w zakładach dla małych dzieci.

Warunki przyjęcia na kurs: Zamiłowanie do pracy przy małych dzieciach. Wiek od 18—40 lat. Kandydatki na kurs winne składać do Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem Warszawa, ul. Bagatela 10, 5 piętro: Podanie z życiorysem. Zaświadczenie lekarskie. Zaświadczenie z miejsca pracy. Referencje dwóch osób. Podanie przyjmuje się codziennie od godz. 8—9.30 do dnia 10 września 1947 roku. Kurs jest bezpłatny — rozpoczęcie we wrześniu.

Uruchomienie autobusu linii „U"

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych podaje do wiadomości, że na czas przebudowy torów w Al. Jerozolimskich od dnia 28.8.1947 r. uruchomiono autobus linii „U" na trasie:

Plac Zawiszy, Al. Jerozolimskie, Al. Sikorskiego, Bracka, Plac Trzech Krzyży.

W odwrotnym kierunku wozy przebiegać będą od: Placu Trzech Krzyży, ul. Bracką, Widok, Al. Jerozolimskimi i dalej normalnie.

Plenarne posiedzenie DRN Warszawa-Południe

W dniu 29 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej Ministerstwa Aprowizacji przy ul. Chocimskiej 28, odbędzie się plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Warszawa — Południe.

Na porządku dziennym: sprawozdanie Prezydium DRN, sprawozdanie starostwa grodzkiego dzielnicy Południe, wybory do komitetów blokowych, „Miesiąc Odbudowy Warszawy" oraz wolne wnioski.

Prezydium DRN zwraca się do radnych z apelem o przybycie przed wyznaczoną godziną w celu podpisania listy obecności. (g)

Otwarcie w stawy

Dnia 1 września br. o godz. 12 odbędzie się w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy grafiki czechosłowackiej, zorganizowanej staraniem Ambasady Czechosłowackiej i Dyrekcji Muzeum.

Z wody kolarskie przełożone na 28 b. m.

Zawody kolarskie, które miały się odbyć w dniu 23.8.1947 r. o godz. 17, na boisku parku Sobieskiego, z powodu silnego deszczu zostały przełożone na dzień 28.8.1947 na godz. 17 boisko, park Sobieskiego.

Warszawa na cenzurowanym
Komisja Międzyministerialna przy pracy

W toku prac kontrolnych na terenie m. st. Warszawy Międzyministerialna Komisja do spraw porządkowo - sanitarnych zbadała w dniu 25 sierpnia br. szereg obiektów, a mianowicie: Dworzec Główny, gdzie stwierdzono porządek i wyrażono uznanie naczelnikowi Kowalskiemu, natomiast dzierżawcy bufetu Gołaszewskiemu udzielono nagany za nieporządne utrzymanie kuchni i brak niektórych urządzeń sanitarnych.

Na nowouruchomionym bazarze przy ul. Prostej stwierdziła Komisja duży porządek, będący wynikiem współpracy komitetu bazarowego z sanitariatem stołecznym i Milicją Obywatelską.

W wytwórni wód gazowych ob. Kołodzińskiego, przy ul. Krochmalnej 85, stwierdzono czystość i zadowalający stan sanitarny.

Zakłady mleczarskie AGRIL, będące w odbudowie, mają pewne braki w urządzeniach sanitarnych oraz stwierdzono drobne uchybienia, które ze względu na pasteryzację mleka nie wpływają na jego dobroć.

Na Nowym Mieście, gdzie jest minimalne zaludnienie, ludność jest wystarczająco zaopatrywana w wodę z sieci miejskiej.

Lustracja kolonii Warszawskiej Spółdzielni Miejskiej, przy ul. Krasińskiego 18, potwierdziła opinię władz sanitarnych o staraniach administracji i lokatorów w utrzymaniu porządku, czystości i estetycznego wyglądu posesji. Natomiast w niedalekiej odległości znajdujący się bazar na placu Tucholskim — został zakwalifikowany do likwidacji i przeniesienia w odpowiednio przystosowany teren.

W sklepie spożywczym przy ul. Barszczewskiej 16, gdzie stwierdzono wyraźne obniżenie poziomu sanitarnego — cofnięto na przeciąg 1 miesiąca wydany właścicielce dyplom uznania z racji udziału w miesiącu czystości.

Artyści radzieccy na odbudowę Opery Warszawskiej

Znana z występów w Polsce grupa artystów radzieckich złożyła w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zł 50.000 na odbudowę zburzonej przez Niemców Opery Warszawskiej.

Nie wolno naklejać ogłoszeń na słupach trakcyjnych

Miejskie Zakłady Komunikacyjne przystąpiły do konserwacji (malowania) swych słupów trakcyjnych na trasach tramwajowych i trolleybusowych. Zachodzą wypadki, iż na świeżo pomalowanych słupach nalepiane są różne ogłoszenia.

Ze względów zarówno estetycznych, jak i z uwagi na niszczenie farby przez klej nalepianych ogłoszeń, surowo wzbrania się ich nalepiania, jak i czynienia na słupach jakichkolwiek napisów. Przeciwko niestosującym się do ostrzeżenia MZK będą występowały na drogę sądową.

Fe, nieładnie

pp. rzeźnicy!

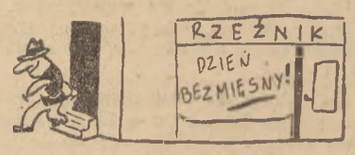

W dni bezmięsne sklepy rzeźnickie zamknięte są na cztery spusty. Szkoda gadań, nie pomogą ci prośby i dobijanie się do drzwi... Do drzwi wejściowych. Bo już z drugiego wejścia, od „tyłu" dostaniesz co dusza zapragnie — wieprzowinkę, cielęcinkę, na życzenie.

Potrzebne są tylko pieniądze i znajomość. Słowem zaufanie ze strony rzeźnika, że to swój, a nie Komisja lub Kontrola.

Ostrożni rzeźnicy handlują w swoim prywatnym mieszkaniu. Słowem robią co mogą, żeby ominąć przepisy o dniach bezmięsnych.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz. 15—16, Sekretarz Redakcji — „ 10—11
Telefony: Redaktor Naczelny 86-645, Sekretarz Redakcji 88-228, Kier. działów 881225
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16
Konto P. K. O. w Warszawie 1-1090
B. G. K. Oddz. Gł. w W-wie Nr. 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smolna 12.
Cennik ogłoszeń ukazuje się w poniedziałki, środy i piątki.
B-34499

JASIENIEC SŁUCHA...

Pierwszy radiowęzeł na polskiej wsi

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W zachodniej części województwa kieleckiego, w pobliżu starożytnego miasteczka Iłży, które znane jest od dawna ze swoich artystycznych wyrobów ceramiki ludowej, znajduje się wieś Jasieniec. Jeszcze niedawno nie różniła się niczym od innych biednych i zapomnianych wsi ziemi kieleckiej, zaludnionych przez małorolnych chłopów. Do Jasieńca nie prowadziła żadna bita droga. W cieniu lasów prowadziła wieś swoje ubogie życie.

O Jasieńcu zaczęto mówić w całej Kieleczczyźnie w czasie wojny chłopi jasienieccy nie chcieli służyć niemieckim okupantom, którzy pędzili ich do Skarżyska i Starachowic, by tam produkowali broń dla hitlerowskich bandytów. Uciekli w lasy, gdzie tworzyli partyzanckie oddziały Armii Ludowej. Jeden z tych oddziałów, dowodzony przez obecnego wojewodę kieleckiego, a naszego towarzysza, majora E. Wiślicza, zdobył sobie wielką sławę. Oddział nosił nazwę — „Świt". Taką samą nazwę noszą obecnie ochotnicze hufce budowlane młodych chłopców wiejskich, organizowane przez wojewodę kieleckiego. Hufce te zajmują się odbudową zniszczonych wsi kieleckich. Dwum plutonom zawdzięcza Jasieniec „świt" nową erę w swoim życiu. Pracowici chłopcy pomogli bowiem Polskiemu Radiu w w zradiofonizowaniu Jasieńca i okolicznych wsi.

Radiofonizacja wsi prowadzona jest już drugi rok i przynosi piękne rezultaty. W roku ubiegłym zradiofonizowano dwa tysiące wsi. W roku bieżącym zradiofonizowanych zostanie jeszcze 800 wsi. Radiofonizacja i elektryfikacja wsi są to dwie akcje prowadzone niemal jednocześnie. Tam, gdzie rozbłyskuje światło lamp elektrycznych—rozlega się wkrótce głos głośników radiowych. Śladami elektromonterów posuwają się radiomechanicy.

A tak się szczęśliwie dla Jasieńca złożyło, że troskliwy wojewoda kielecki, który przed wojną w Jasieńcu rąbał drzewo i pracował w pobliskiej kopalni rud odkrywkowych, postarał się oto, aby ta jego rodzinna wieś otrzymała światło elektryczne. Jednocześnie rozpoczęto tu budowę szkoły dla instalatorów i elektrotechników.

Szkołę budowano przy pomocy hufców budowlanych. Do zelektryfikowanej wsi przyjechała ekipa techniczna Polskiego Radia. Chłopcy z hufców ochoczo ofiarowali swoją pomoc. Wspólnym wysiłkiem zbudowano w Jasieńcu pierwszy w Polsce radiowęzeł wiejski, który będzie obsługiwał 16 wsi i miasteczko Iłżę. Jest to swojego rodzaju „novum", ponieważ dotychczas radiowęzły zakładane były tylko w miastach, a wsie były radiofonizowane w ten sposób, że w każdej z nich w świetlicy, w spółdzielni lub u któregoś z gospodarzy instalowano radioodbiornik, do którego dołączały się głośniki domowe. Jeden bowiem odbiornik może obsłużyć do 35 głośników domowych.

W Jasieńcu jest inaczej. Radiowęzeł jasieniecki dostarczy uciechy i pożytku kilku tysiącom chłopów, ponieważ dołączy się do niego około 1.500 głośników domowych.

Uruchomienie radiowęzła w Jasieńcu było wielkim wydarzeniem nie tylko w życiu tej okolicy. Najlepszym tego dowodem był udział w otwarciu radiowęzła, które odbyło się w ub. niedzielę dnia 24 bm., wicepremiera ob. J. Korzyckiego, ministra Kultury i Sztuki ob. Dybowskiego i naczelnego dyrektora Polskiego Radia, ob. W. Billiga oraz licznych przedstawicieli prasy stołecznej.

L. R.

Kurs repolonizacyjny

Staraniem Zarządu Oddziału Wojewódzkiego TUR w Katowicach uruchomiony zostanie w najbliższym czasie kurs repolonizacyjny dla reemigrantów z Francji, którzy uczęszczali do francuskich szkół.

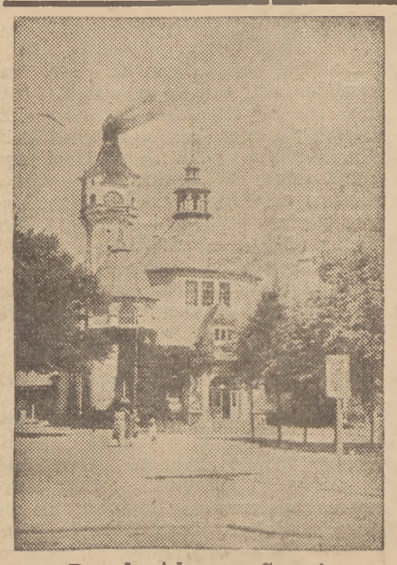

Dom kąpielowy w Sopocie
Foto W. Celle

Ameryka koresponduje z...

„Senatus der freien Stadt Danzig"

Czego nie wie UNESCO

Niedawno jeden z listonoszów urzędu pocztowego w Gdańsku znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Oto otrzymał w ekspedycji pocztowej pokaźnych rozmiarów list zaadresowany: „SENATUS DER FREIEN STADT DANZIG, RATHAUS, LANGGASSE". Pod adresem tym, pisanym maszynowo, litościwa ręka najprawdopodobniej już jakiegoś urzędnika pocztowego dopisała niebardzo czytelnie: „POLAND". Nadawcą listu było: INTERNATIONAL CONCILIATION 405 WEST 117th STREET NEW YORK 27, N Y.

Biedny listonosz, po odczytaniu co najmniej dziwnego adresu, błądził po mieście przez dzień cały i zmuszony był w końcu zwrócić list ekspedycji dopisując własnoręcznie: „adresat nie znany, dom zburzony".

Poczta gdańska słynie, jak wiadomo, z poczucia humoru. Urzędnik przekreśla natychmiast adres, mówiący o senacie „Wolnego Miasta" i skierował list do Zarządu Miejskiego. — W Zarządzie Miasta również nie bardzo wiedziano, co z tym fantem zrobić. W końcu ktoś trafił na dobry pomysł i po zwołaniu wielkiej narady list został otwarty, a na stół urzędowy wypadła BROSZURA PROPAGANDOWA O UNESCO, PIÓRA HOWARDA E. WILSONA.

Okazuje się że nawet organizacja w rodzaju International Conciliation dotychczas nie dowiedziała się jeszcze, iż od kilku już lat przestała istnieć farsa zwana „Wolnym Miastem". Widocznie organizacja ta żyje w jakimś innym świecie.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Nie powodować rozgoryczenia

Do redakcji „Głosu Ludu".

Dyrekcja PMS w Warszawie rozesłała po wszystkich Monopolach, a także i do PMS w Łodzi okólnik, nakazujący wypłacić pracownikom umysłowym nadzwyczajne wynagrodzenie, w wysokości miesięcznych poborów. Dyrekcja w swym okólniku powołała się na pragmatykę płac Z CZASÓW SANACYJNYCH.

Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego dzisiaj w Polsce Ludowej i Demokratycznej, na tak wysokich stanowiskach są ludzie, którzy wolą powołać się na przestarzałą, przedwojenną sanacyjną pragmatykę płac, a omijają i nic nie chcą wiedzieć o tym, że na ostatnim plenarnym posiedzeniu KCZZ tow. Witaszewski powiedział: „dochód społeczny w Polsce powinien być prawidłowo dzielony i w odpowiedniej proporcji pracownikom umysłowym, jak i robotnikom."

Dyrekcja PMS nakazała wypłacić tylko pracownikom umysłowym, omijając robotników. Swym niesłusznym, niedemokratycznym zarządzeniem dyrekcja PMS spowodowała rozgoryczenie i słuszny żal wśród robotników PMS.

KOŁO PPR
przy Zakładach PMS w Łodzi

Stanowisko wasze jest słuszne. Przyznała to zresztą dyrekcja PMS, wstrzymując na razie wypłatę nadzwyczajnego wynagrodzenia pracownikom umysłowym i przekazując całą sprawę do ponownego rozpatrzenia Ministerstwu Skarbu.

Uwaga, Milicja Żyrardowa!

Obywatelu Redaktorze!

Mieszkając w pobliżu toru kolejowego, jestem codziennie kilkakrotnie świadkiem kradzieży węgla z transportów, jadących w kierunku Warszawy oraz nadchodzących do Zakładów Żyrardowskich PMS i z tendrów, stojących lokomotyw pociągów podmiejskich czy lokomotyw, pracujących na „przetokach". Rozmawiałem już dwukrotnie z komendantami MO, zwracałem się do zawiadowcy stacji, lecz jak widzę, bezskutecznie, gdyż złodzieje węglowi są w Żyrardowie zorganizowani w bandy węglowe i mają niekiedy ułatwioną pracę, bo kolejarze nie reagują. Czas jest — myślę — najwyższy, aby odnośne władze MO pomyślały o zlikwidowaniu tego stanu rzeczy, a młodzież, zajmującą się kradzieżami, skierować do pożytecznej pracy.

Nazwisko i adres znane redakcji

Czas najwyższy! I co na to MO i OK Żyrardowa?

Dwie nowe uczelnie robotnicze

uruchamia TUR we Wrocławiu

W nadchodzącym roku szkolnym Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych uruchamia we Wrocławiu dwie uczelnie robotnicze — 2-letnią Szkołę Pracy Społecznej i Uniwersytet Powszechny.

Ukończenie Szkoły Pracy Społecznej daje świadectwo równoznaczne z ukończenie szkoły średniej. Szkoła ta ma za zadanie przygotowanie pracowników dla robotniczych partii i organizacji społecznych. Plan nauki przewiduje zarówno wykłady teoretyczne jak i ćwiczenia praktyczne z różnych dziedzin pracy społecznej.

Uniwersytet Powszechny ma znów na celu uzupełnienie braku podstawowego wykształcenia. Nauka w obu szkołach uzupełniona będzie zajęciami świetlicowymi i wycieczkami.

Obecnie remontuje się we Wrocławiu specjalny gmach, w którym znajdą pomieszczenie obie uczelnie.

Ogłoszenie o przetargu

Techniczna Obsługa Rolnictwa Warszt. Rej. Kwidzyń ogłasza przetarg nieograniczony na założenie centralnego ogrzewania w budynku, Kwidzyń, ul. Kościuszki 42.

Materiał na miejscu. Oferty należy składać najpóźniej do dnia 30.VIII.1947 r.

2299

BIURO SPRZEDAŻY
NAWOZÓW SZTUCZNYCH
CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
Gliwice, ul. Zawiszy Czarnego nr 7
poleca

„AZOTOX"

(odpowiednik D.D.T.)
Produkcji Państwowej Fabryki Chemicznej „AZOT" w Jaworznie

Tępi: pasożyty ludzkie i zwierzęce (wszy, pchły, pluskwy, karakony, mole, muchy).

Zwalcza: większość owadów szkodliwych na polach, w sadach i warzywnikach.

Sprzedaż hurtowa przez Odziały Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego w:
Warszawie, Mł. Jugosłowiańskiej 18.
Łodzi, Żwirki 11/13.
Katowicach, Sokolska 4.
Jeleniej Górze, Pl. Bieruta 5.
Szczecinie, Ks. Jaromira 12.
Krakowie, Św. Anny 2.
Gdańsku - Wrzeszczu, Matejki 4.
Bydgoszczy, Mazowiecka 31/33.
Poznaniu, Mickiewicza 28.
Radomiu, Limanowskiego 9.
Lublinie, Buczka 4.
Częstochowie, Kościuszki 28.
Wrocławiu, Komandorska 18
Inowrocławiu, Kr. Jadwigi 29.
Włocławku, Szczęśliwa 2.
Białymstoku, Warszawska 69.
Olsztynie, Daszyńskiego 2.
Wkrótce do nabycia w drogeriach, składach i spółdzielniach rolniczych i ogrodniczych. 2249

Ber (Beniek) Sztern ur. 29.VI.1936 r.
Chaim (Henlek) Sztern ur. 15.X.1933 r. w Warszawie
z ojca Izrael - Szlamy Sztern
z matki Gryny - Rojzy Rotlewi
Ich ostatni adres w roku 1942: Warszawa, ul. Nalewki Nr 21
u Zylbersztejn.
Upraszam o danie wiadomości na adres:
ROTLEWI
247 rue, Saint-Martin PARIS
2297

Spółdzielnia Owocarsko-Warzywnicza
Samopomoc Chłopska
Warszawa, ul. Em. Plater 25, tel. 87705 i 87859
Hurtownie: ul. Koszykowa 65, tel. 87288 i na Pradze, ul. Radzymińska 6, tel. 4326
Oddział we Wrocławiu, Sienkiewicza 8, tel. 3673
Warzywa, Owoce, Przetwory — pasta pomidorowa
OGÓRKI KONSERWOWE W PUSZKACH
Wyroby przymysłowe i narzędzia ogrodnicze.
2254

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

Fabryczne Składy Konfekcyjne „EFES" sp. z o. o. Warszawa, Al. Gen. Sikorskiego 33, poleca dla sklepów po cenach hurtowych: **ubrania - jesionki - kurtki - spodnie - koszule sportowe - ubrania robocze kitle ochronne.** 2312

CENTRALNY Zarząd Energetyki poszukuje tłumacza języka angielskiego ze znajomością słownictwa technicznego. Zgłoszenia Al. Niepodległości 188. 2309

POSZUKUJEMY buchalterów, wykwalifikowanych bilansistów i inspektorów. Mieszkanie zapewnione. Zgłaszać się Centralny Zarząd Energetyki Al. Niepodległości 188 w godz. od 10 — 12. 2308

PAŃSTWOWE Zakłady Konfekcyjne w Szczecinie, ul. Jagiellońska 21-22, przyjmą do pracy technika maszynowego specjalistę do maszyn do szycia oraz dziurkarek. Warunki wg umowy. 2301

ZAPISY do Miejskiego Gimnazjum Mechanicznego dla dorosłych przyjmuje Kancelaria Szkoły przy ul. Targowej 86, do dnia 5 września w godz.: 14 — 16. 2300

PAŃSTWOWE Zakłady Konfekcyjne w Szczecinie, ul. Jagiellońska 21-22, przyjmą do pracy dwie pielęgniarki wykwalifikowane do żłobka. 2302

UNIEWAŻNIAM legitymację P.P.R. 7378 na nazwisko Domański Tadeusz. 2296

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty na nazwisko de Larsac Bolesław. Książka wozu Nr 48390 książeczka wojskowa i prawo jazdy. 2295

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY
zatrudni;
1) buchalterów wykwalifikowanych.
2) młodych praktykantów ze średnim wykształceniem.
3) referenta transportowego.
Oferty z życiorysem należy składać osobiście lub przesłać pocztą do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, Wydział Osobowy, Warszawa, Nowy Świat 4.
2162

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

10.000.000 sztuk butelek typu monopolowego o pojemności 1 L

6.000.000 sztuk butelek typu monopolowego o pojemności 0,5 L

6.000.000 sztuk butelek typu monopolowego o pojemności 0,25 L

sukcesywnie od 1-go października do 31 grudnia 1947 r.

Oferty z podaniem ceny loco wagon stacja załadowania, terminów dostawy oraz warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na dostawę butelek monopolowych" do Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno 1 (Kancelaria Główna, pokój Nr 111) do godziny 11 dnia 10 września 1947 r., po czym nastąpi otwarcie.

Do wnętrza koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny na sumę zł 30.000.— (zł. trzydzieści tysięcy).

Dyrekcja P.M.S. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru dostawcy bez względu na wynik przetargu.

Oferta obowiązuje w ciągu 30-u dni od dnia otwarcia.

Wadia dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w terminie 10-ciu dni po otwarciu ofert.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO
2306

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej w Warszawie, ogłasza przetarg na sprzedaż:

1)	Beczek żelaznych po smalcu.	600 szt.
2)	„ dębowych po mydle 200 kg	25 „
3)	„ różnych	242 „
4)	Skrzynki po słoninie	660 „
5)	„ na wódkę	172 „
6)	„ różne	160 „
7)	Worki jutowe używane — dobre	1.460 „

Wymienioną tarę można obejrzeć w Centralnych Magazynach KGMO w Łodzi, przy ul. 11 Listopada 99 do dnia 10 września br.

W tym czasie reflektanci na kupno tary w całości lub oddzielnie mogą wnosić oferty bezpośrednio lub pocztą w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na kupno" na adres: „Centralne Magazyny KGMO w Łodzi ul. 11 Listopada 99".

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn.

2311

Przetarg nieograniczony

Ministerstwo Administracji Publicznej ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie asfaltowania podwórza przy ul. Rakowieckiej 4-a.

Ślepe kosztorysy oraz informacje można otrzymać w gmachu Ministerstwa ul. Rakowiecka 4-a, pokój 13.

Termin zgłoszenia wypełnionych kosztorysów, wraz z kwitem na wpłacone wadium w wysokości 1% sumy oferowanej, ustala się na dzień 5 września 1947 r., w którym to dniu, o godz. 12-ej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Ministerstwo zastrzega sobie dowolny wybór firm, bez względu na ceny i sumy wypełnionych kosztorysów.

2307

Przetarg

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Poznaniu ul. Mickiewicza 29, ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na budowę żelbetonowych mostów drogowych na kanale Warta-Gopło jedno przęsłowych o świetle 32 m.

1) most II kl. na drodze Skulsk — Przewóz km. 31,579 kanału
2) most III kl. na drodze Koszowo — Kalina km. 26,220 kanału
3) most III kl. na drodze Zółwiniec — Nowa Ruda km 22,757 kanału

wraz z dostawą wszystkich materiałów potrzebnych do wykonania robót i ich dostawą.

Szczegółowy tekst ogłoszenia przetargu podany jest w Monitorze Polskim Nr 109 z dn. 20 sierpnia br.

Oferty należy w przepisowy sposób składać w Dyrekcji do dnia 10.IX.47 r. godz. 10,00.

Termin rozpoczęcia przetargu ustala się na godz. 11,00 dnia 10.IX.47 w gmachu Dyrekcji ul. Mickiewicza 29.

Szczegółowe warunki przetargu, warunki techniczne, plany i ślepe kosztorysy są do wglądu względnie do nabycia w Dyrekcji po cenie 5.000 zł za komplet.

Dyrektor:
Inż. J. Lambor.
2305

Ogłoszenie przetargu

Kwatermistrzostwo Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego ogłasza przetarg nieograniczony na:

poszycie kożuchów z powierzonego materiału.

Oferty należy składać do dnia 1-go września 1947 r. w Kwatermistrzostwie KBW Puławska 6 Blok 2 pokój 45 — Wydział Mundurowy gdzie również można uzyskać bliższe informacje.

Kwatermistrzostwo KBW zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zmniejszenia lub zwiększenia zamówienia. 2310

ŻYCIE STWARZA TEMATY POWIEŚCIOWE

Nasi czytelnicy biorą udział w konkursie literackim

»Mały« był kolporterem

OD REDAKCJI. Brak miejsca nie pozwalał nam przez dłuższy czas na ogłaszanie prac nadsyłanych na ogłoszony w lipcu konkurs pt. „ŻYCIE STWARZA TEMATY POWIEŚCIOWE". Zwróciliśmy się do naszych czytelników z prośbą o opisanie autentycznego wydarzenia, które ich zdaniem mogłoby stać się tematem utworu literackiego. Opis powinien być prosty i zwięzły (wielu Czytelników przysłało nam całe powieści). Autorzy prac drukowanych otrzymują normalne honorarium, poza tym najlepsze prace nagrodzone będą premiami książkowymi.

Stał na rogu co wieczór. Taki mały, niepozorny, wśród olbrzymiej ławy przechodzących tłumów. Na piersiach walizeczka z papierosami. „Mewa, egipskie, ekstrapłaskie, madziary" — wołał co parę minut, chcąc zachęcić do kupna, bo konkurentów miał kilkunastu.

Co chwila ktoś podchodził i kupował, a potem oddalał się za swymi sprawami. Nikt nie patrzył i nie widział, jak zręczne ręce „Małego" wkładały do kieszeni jego klientów kartki szeleszczącego papieru.

Nikt też nie mógł odgadnąć, skąd pochodzą znalezione w domu w kieszeniach palt, jesionek lub w teczkach, tkwiące tam konspiracyjne biuletyny.

„Mały" był specjalistą, więc postawiono go na rogu Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej dla kolportowania nielegalnej prasy.

Przestrzegano „Małego":

— Uważaj, nie narażaj się zbytnio, mogą cię nakryć i po co to, szkoda ciebie i innych.

— O mnie się nie martwcie, nie wezmą diabli złego, bo wiedzą, że jego — odpowiadał ciągle.

A jednak... Pewnego styczniowego wieczoru, „Mały", jak zwykle „sprzedawał papierosy". Otrzymał podobno tego dnia więcej biuletynów. W pewnej chwili podszedł do niego mężczyzna w skórzanej kurtce i zażądał paczki egipskich, wręczając mu 500-złotowy banknot.

„Mały" stanął z boku, jedną ręką wydawał resztę, a drugą starał się wsadzić do kieszeni biuletyn. Kieszeń widocznie była zapięta, to też „Mały" musiał ją dłużej „załatwiać". Zwróciło to uwagę nieznajomego, który gwałtownie sięgnął ręką do kieszeni i znalazł tam numer gazetki.

„Mały" rzucił się do ucieczki, nieznajomy spojrzał na trzymaną w ręku kartkę papieru, wybełkotał coś po niemiecku i pobiegł za uciekającym chłopcem. Ten biegł Marszałkowską, wleciał na jezdnię i wskoczył do przejeżdżającej „17".

Goniący go gestapowiec dał znak stojącym w pobliżu cywilom. Ci podbiegli do czekającej taksówki i zaczęli zapalać motor.

Niemiec w skórze wyciągnął spod płaszcza pistolet i stanąwszy na jezdni zaczął strzelać w kierunku jadącego tramwaju. Na odgłos strzałów na ulicy powstała panika, motorowy zatrzymał wóz. Ludzie ukrywali się w pobliskich bramach.

Wtedy i „Mały" zeskoczył ze stopni i biegł szybko naprzód. Gestapowiec strzelał w dalszym ciągu. „Mały" oglądał się co parę metrów i biegł bez przerwy. Wtem... z pobliskiego „Café - Baru" wyskoczył młody oficer lotnictwa i oddał w stronę biegnącego chłopca parę strzałów z pistoletu. Jeden z nich trafił „Małego" w nogę, przewrócił się, papierosy wyleciały z walizeczki.

Widząc to, gestapowiec przestał już strzelać i zaczął biec w jego kierunku. „Mały" jeszcze ostatkiem sił poderwał się i kuląc zaczął uciekać. Rozwścieczony Niemiec znowu strzelił, suchy odgłos strzałów głucho odbijał się po pustej ulicy. W pewnym momencie „Mały" przystanął, łapiąc się za piersi, potem zakołysał się dziwnie i upadł na chodnik.

Spod kurtki wypadły zakrwawione biuletyny. Chłopiec począł się czołgać na łokciach w kierunku pobliskiego sklepu. Tam próbował wstać trzymając się zasuniętej żaluzji, ale opadły go siły i skonał.

Gestapowiec dobiegł już do niego, spojrzał najpierw na leżące w kałuży krwi biuletyny, na martwego już „Małego", trzymającego się uporczywie kraty i splunął ze złością. W tej chwili podjechali taksówką, pozostali agenci.

— Zabrać trupa — zwrócił się do przybyłych.

— Jawohl, Herr Leutenant — odparli po niemiecku. Wokół miejsca zgromadziło się sporo niemieckich żołnierzy pytając, co się stało?

— Weiss nicht, ein polnischer Bandit — odparł gestapowiec od niechcenia.

W parę minut potem po Marszałkowskiej jak zwykle, jak w każdy wieczór, zaczęły jeździć tramwaje, samochody.

Krew na chodniku przysypał śnieg, rozdeptali nieświadomi przechodnie.

Nikt nie wiedział, skąd pochodził „Mały", jak się nazywał, gdzie mieszkał i skąd otrzymywał prasę.

Krzysztof Koszewski (Ryki)

Watę można wyrabiać z kamieni

Nowy materiał izolacyjny otrzymuje przemysł budowlany

Konieczność chronienia ciała naszego przed zimnem zmusiła człowieka do robienia odzieży i budowania domów. I, czy nie brzmi to dziwnie, jako izolacyjny cieplnie materiał użyte jest tutaj powietrze — materiał mający najmniejszą przewodność cieplną. Dlatego wszystkie materiały porowate i pulchne przewodzą ciepło w bardzo słabym stopniu.

Wata, której dodajemy do zimowych ubrań, jest wyraźnym przykładem znikomej przewodności cieplnej materiałów porowatych.

Wata zwykła, dzięki szeregowi właściwości specyficznych i dzięki wysokiej cenie nie znalazła szerokiego zastosowania w praktyce. Kiedy jednak udało się otrzymać watę ze szkła, żużla i niektórych minerałów, powstała możność zastosowania jej jako izolacji cieplnej w budynkach.

Wata mineralna przedstawia pulchną masę włókien szklanych o grubości kilku tysięcznych milimetra. — Otrzymuje się ją jako rezultat obróbki strumienia roztopionego żużla lub minerałów za pomocą dmuchania lub innego oddziaływania mechanicznego.

Zasadniczym przeznaczeniem waty mineralnej jest izolacja cieplna. Oprócz tego używa się jej jako izolatora dźwięków, który w praktyce budowlanej ma często zastosowanie nie mniejsze niż izolator cieplny. Surowcem są tak produkty naturalne (wapniaki, dolomity, granit, bazalt, łupki) jak i odpadki przemysłu metalurgicznego (żużel), a w niektórych przypadkach i... popiół.

Na spływający strumień roztopionego surowca kieruje się strumień pary pod wysokim ciśnieniem. Ponieważ ciekląca masa ma dużą lepkość, pod działaniem silnego strumienia pary rozbija się na oddzielne kropelki, rozciągające się przy spadaniu w cieniutkie nici. Po zastygnięciu tworzą one watę mineralną.

Przy stosowaniu innego sposobu spływająca masa spada na boczną powierzchnię ponacinanego walca, obracającego się z szybkością 4.000 obrotów na minutę. Siła odśrodkowa powoduje, że poszczególne krople płynu odrywają się od masy i w locie rozciągają się w nitki produkowanej waty.

Ciężar właściwy takiej waty jest bardzo mały. Metr sześcienny waży zaledwie 150 kg. Zastosowanie jej zaspokoi potrzeby przemysłu budowlanego na lekki, tani i dobry materiał izolacyjny.

(S. T.)

TAK WYGLĄDAJĄ OBJAWY ROZPACZY NA RINGU

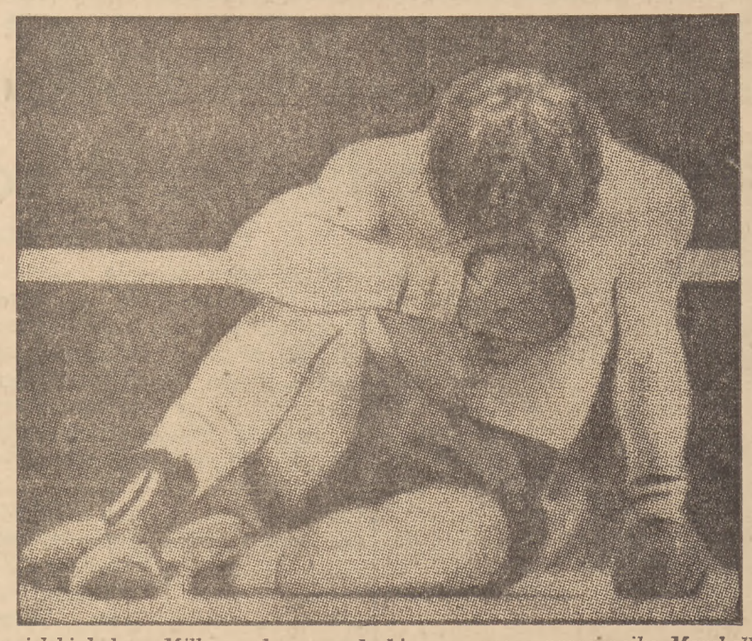

Angielski bokser Mills, posłany na deski przez swego przeciwnika Marshalla, został wyliczony w piątej rundzie i zasłoniwszy twarz rękawicą opłakuje poniesioną porażkę

GŁOS SPORTOWY

Akademickie Mistrzostwa Świata

Nowy rekord pływacki

PARYŻ (obsł wł.).

Dalszy ciąg zawodów pływackich, rozgrywanych podczas IX Akademickich Mistrzostw Świata przyniósł następujące wyniki:

W pierwszym przedbiegu na 1.500 m st. dow. zwyciężył Węgier **Someghy** w czasie 21:33,8, 2) Mac Donald — 21:58,1 3) Claud Foucad (Fr.) — 22:11,3. W drugim przedbiegu wygrał Austriak **Bohuslav** w czasie 22:24,8, 2) Denjen (Węgry) — 23:23, 3) Rogies (Belgia) — 25:28,3.

Finał biegu na **200 m st. klas.** przyniósł nowy akademicki rekord światowy. Ustanowił go Anglik **Roy Romain,** uzyskując czas 2:45. Już poprzedniego Nemeth (Węgry) uzyskał czas 2:49,8 lepszy od dawnego rekordu o 0,2 sek. Anglik Romain okazał się jeszcze lepszy od Węgra. Rekord Europy na tym dystansie wynosi 2:36,8 i należy do Francuza Nakache, zaś rekord światowy posiada Amerykanin Verdeur — 2:35,6. Najlepszy olimpijski wynik miał w 1936 r. Japończyk Hamuro — 2:42,5. Wynik więc Romain'a jest bardzo dobry. Dalsze miejsca za nim zajęli: 2) Nemeth (Węgry) — 2:49,2, 3) Viggo Esmann (Dania) — 2:57,3, 4) Foud Nessim (Egipt) — 2:57,7.

Do finału na 100 m st. dow. zakwalifikowali się: Węgrzy Csik i Kadas, Anglik Kandall, Egipcjanin El Gamal, Francuz Serres i Czech Bubnik. W biegu **na 100 m st. klas.** zwyciężył młody 20-letni Anglik **Revor Harrop,** uzyskując czas **1:11,** 2) Valent Juyla (Węgry) — 1:12, 3) Jiro Kovar (CSR) — 1:12,2.

W meczu piłki wodnej (water - polo) **Czechosłowacja** pokonała **Szkocję** 12:1, **Węgry** rozgromiły **Austrię 14:0, Belgia** wygrała ze **Szkocją 7:1.**

W koszykówce wyniki były następujące: **Egipt—Węgry 31:27 (15:13), Francja — Liban 30:24 (18:12).**

W kolarstwie tytuł akademickiego mistrza świata w biegu na „dochodzenie" zdobył Francuz **Guillemat,** 2) Gillen (Luxembourg). W szermierce, mistrzostwo indywidualne we **florecie** zdobył Włoch **Eduardo Mangiarotti** (6 zwyc.), przed Francuzem Girouardem (5 zwyc.).

W piłce nożnej Francja i Węgry mimo przedłużenia gry uzyskały wynik remisowy 1:1.

Mistrzostwo akademickie świata w 5-boju lekkoatletycznym zdobył Francuz **Sprecher,** uzyskując **3.277 pkt.,** 2) Astell (Szwecja) — 3.225 pkt., 3) Hausebauer (Austria) — 3.088 pkt.

Budapeszt—Sopot w tenisie

Piękna gra Bełdowskiego

SOPOT (obsł wł.)

Na kortach MKS Sopot rozpoczął się mecz tenisowy Budapeszt — Sopot. Barw węgierskich bronią Dezsoe Vad i tegoroczny mistrz międzynarodowych mistrzostw Polski — Szigetti.

W pierwszej grze **Skonecki** pokonał **Vada- 6:4, 6:0, 5:7, 6:1,** a gra Bełdowski — Szigetti nie została zakończona z powodu ciemności.

Mecz ten dostarczał publiczności b. wiele emocji. Pierwszego seta wygrał Bełdowski 7:5, dwa następne przegrał 1:6, 2:6, czwartego znowu wygrał 7:5, po zaciętej walce, mimo, że Szigetti prowadził już 4:0. W secie piątym, przy stanie gemów 3:1 dla Węgra — grę przerwano.

To i owo w sporcie

POLSKI ZW. GIMNASTYCZNY przystąpił do weryfikacji kadry instruktorskiej. Ostatnio zweryfikowano 25 osób (5 otrzymało tytuł trenera, 12 — instruktora i 8 — przodownika gimnastyki). Wszyscy pragnący poddać się weryfikacji (dawni zawodnicy i instruktorzy), a mający ukończone kursy gimnastyczne — winni zgłaszać się w tym celu do ZPG, Warszawa, Stadion WP.

Skrzynka porad LEKARSKICH

Ob. PAZIUK: Skarżycie się na bóle w okolicy żołądka, występujące w kilka godzin po jedzeniu, kwaśne odbijania i zgagę. Dolegliwości te rzeczywiście przemawiają za nadkwasotą, niemniej jednak należy zbadać treść żołądka (analiza) oraz prześwietlić go. Możecie jadać: mięso gotowane, owoce i jarzyny również gotowane, masło, mleko. Nie wolno Wam jeść: surowych owoców lub jarzyn, przypraw ostrych, mięsa smażonego oraz pić wódki. Należy poza tym zredukować, a jeszcze lepiej zupełnie rzucić palenie tytoniu. Woda sodowa jest również nie wskazana; pijcie raczej wodę „Vichy". Pytacie o sodę. Owszem, możecie używać jej, ale w małych ilościach (na końcu noża) i niezbyt często. Jeśli chodzi o leczenie kuracyjne — wskazana jest Krynica.

Ob. EL. HA. WARSZAWA: Wynik analizy moczu, jaki nadesłaliście mi, oraz opis Waszych dolegliwości świadczą, iż w obecnej chwili choroba Waszą znajduje się w stadium ostrym. Powinniście kilka dni (6—8) pozostawać w łóżku i przykładać gorące okłady (termofor) na okolicę nerek. Należy zachować ścisłą dietę. Można jeść: kleik, mleko, soki owocowe, miód oraz dużo płynów, m. in. herbatkę moczopędną. Nie wolno, szczególnie w pierwszych dniach, mięsa, rosołów i jaj. W okresach późniejszych pożądany jest spokojny tryb życia, unikajcie przeto wysiłku fizycznego oraz nie zajmujcie się zbyt intensywnie sportem. Jeśli chodzi o leki, to używać należy cibasol, salol z urotropiną. Kontrolujcie mocz. Nadeślijcie wynik następnej analizy (za 8—10 dni).

Ob. KAZIMIERZ S., KIELCE: Dolegliwości Wasze, jak bóle stawowe, mogą być spowodowane schorzeniem migdałków (zapalenie ropne). Nie martwcie się przeto, że dotychczasowe leczenie, a nawet kuracja w Ciechocinku nie odniosły skutku, a udajcie się do laryngologa (specjalisty chorób gardła).

METALOWIEC, WARSZAWA: Sądząc z tego, co piszecie o dolegliwościach Waszego synka, możliwe, że ma on „robaki". Nie mogę jednak udzielić Wam konkretnej rady, gdyż nie wiem, jakie pasożyty wchodzą tu w grę. Pobierzcie do małego naczyńka, ale absolutnie czystego, nieco kału synka i oddajcie to do analizy. Po otrzymaniu wyniku badania — napiszcie raz jeszcze do nas.

Odpowiedzi Redakcji

OB. JAN TURCZYŃSKI, PIASECZNO. 1) Nie podaliście, czy byliście pracownikiem fizycznym czy umysłowym. O ile fizycznym — obowiązuje 2-tygodniowe wymówienie, o ile umysłowym — 3-miesięczne. 2) Macie prawo wystąpić do Ubezpieczalni Społecznej o pokrycie kosztów leczenia. 3) P.K.P. słusznie domaga się zwrotu pieniędzy, gdyż znajdowaliście się w zakładzie po rozwiązaniu stosunku pracy. 4) W razie sporu sądowego należy wezwać Ubezpieczalnię w charakterze interwenta ubocznego, nie możecie natomiast zlecić P.K.P. wstrzymanie dochodzenia i skierowanie pretensji bezpośrednio do Ubezpieczalni. 5) Zeznanie swoje możecie wobec niemożności przybycia na rozprawę, złożyć poza sądem podkreślając, że wyjaśnienia są dane ze świadomością i zdaniem sobie sprawy o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie, przy czym autentyczność podpisu winna być poświadczona przez notariusza.

POR. BRONICKI ZYGMUNT. — Należy wystąpić do starostwa grodzkiego swego miejsca zamieszkania o poświadczenie obywatelstwa i załączyć wszystkie dowody, na które się powołujecie. W pierwszym rzędzie dowody, że rodzice byli obywatelami polskimi i wywodzili się z rodziców Polaków. Można również powołać świadków.

OB. SZCZEPAN TRAJDOS. — Prosimy o podanie adresu (redaktor działu kulturalnego).

WCZASOWNICZKA SPOD „KABANOSA". Za miły list dziękujemy. Cieszy nas, że ludzie pracy korzystają z dobrze zasłużonych wczasów. Tym bardziej nas cieszy, kiedy się słyszy, że wczasy te były dobrze zorganizowane, jak to miało miejsce u Was w Spale. „Nigdy i nikt dotychczas nie zatroszczył się o mój urlop, — a teraz wszystko inaczej" — piszecie.

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

71)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

— No więc uspokój się — powiedział siadając. Dopiero teraz zrozumiał, jak bardzo był zmęczony. Jakaś siła, której nie podejrzewał w sobie dotąd, pozwoliła mu uciec, przyjść do niej, rozmawiać, ale teraz był tak wyczerpany, że na pewno nie poruszyłby się, gdyby nawet wpadła tu policja.

— Jesteś ranny? — spytała, chwytając go nagle za ramię.

Pochylił się na krześle kryjąc twarz w dłonie.

— Bigger, co się z tobą dzieje?

— Jestem zmęczony i niesłychanie śpiący — westchnął.

— Pozwól, przygotuję ci coś do jedzenia.

— Raczej do picia.

— Nie, o whisky nie ma mowy. Napij się gorącego mleka.

Czekał nasłuchując, jak się krząta. Ciało jego było, jak bryła ołowiu, takie zimne, ciężkie, wilgotne, obolałe. Bessie zapaliła elektryczną kuchenkę, wlała butelkę mleka do garnuszka i postawiła na płomienistym krążku. Potem wróciła do niego kładąc mu rękę na ramieniu, z oczami, pełnymi świeżych łez.

— Boję się, Bigger.

— Już nie ma czego.

— Nie powinieneś był jej zabijać, skarbie.

— Ja wcale nie chciałem. Nie mogłem inaczej, przysięgam.

— Ale jak to się właściwie stało? Nigdy mi porządnie nie opowiedziałeś.

— Ach, do diabła. Byłem w jej pokoju...

— W jej pokoju?

— Tak, była pijana, nieprzytomna. Ja... Ja ją tam wniosłem.

— A ona co?

— Ona? nic. Nic nie robiła. Wtedy przyszła jej matka... Ona jest ślepa.

— Ta dziewczyna?

— Nie, jej matka. Nie chciałem, żeby mnie tam znalazła. Dziewczyna chciała się odezwać, szamotała się, zląkłem się okropnie. I tylko wepchnąłem jej w usta róg poduszki, rozumiesz? Tylko tyle, nie chciałem jej zabić. Zakryłem jej tylko trochę twarz poduszką i zaraz umarła, rozumiesz? Jej matka weszła do pokoju i dziewczyna próbowała coś mówić i jej matka miała wyciągnięte ręce, ot tak rozumiesz? Zląkłem się, że mnie dotknie. I tylko mocniej przycisnąłem poduszkę, żeby nie piszczała, rozumiesz? Jej matka nie dotknęła mnie, usunąłem się. A kiedy wyszła, przysunąłem się znów do łóżka a dziewczyna... ona... nie żyła... Rozumiesz? i to wszystko. Nie żyła. Ale ja przecież nie chciałem...

— Nie miałeś zamiaru jej zabić?

— Nie, przysięgam, nie. Ale co to pomoże? I tak nikt mi nie uwierzy.

— Skarbie, czy nie rozumiesz...

— Czego?

— Powiedzą...

Bessie znów zapłakała. Ujął jej twarz w obie ręce. Słuchał z zaciekawieniem, rad byłby spojrzeć na to wszystko jej oczami.

— Co powiedzą?

— Powiedzą, żeś ją zgwałcił.

Stężał. Zapomniał już całkowicie o tych chwilach, kiedy ją dźwigał po schodach na górę. Stłumił to w sobie i zepchnął tak głęboko w podświadomość, że prawdziwe znaczenie wydarzeń teraz dopiero stało się dla niego jasne. Istotnie, powiedzą, że ją zgwałcił, i w żaden sposób nie dowiedzie im, że tak nie było. Do tej pory nie przydawał znaczenia faktom. Wstał, zacisnął szczęki. Czuł się, jak mogłaby się czuć guma, którą by stale ktoś napinał aż do pęknięcia, a kiedy wreszcie pękła... Czyż nie był to gwałt? I gwałtem też była dzika nienawiść jego serca, budząca się w jarzmie każdego dnia. Tak, to był gwałt.

— Znaleźli ją? — spytała Bessie.

— Co?

— Znaleźli ją?

— No tak, znaleźli jej kości...

— Kości?

— No tak, Bessie, nie wiedziałem, co z nią zrobić, wpakowałem ją do pieca...

Przywarła gwałtownie policzkiem do jego wilgotnej marynarki i jęknęła głośno.

— Bigger?

— Aha?

— No i co my teraz zrobimy?

— Sam nie wiem.

— Będą nas szukać.

— Zrobili moje zdjęcie.

— Gdzie możemy się ukryć?

— Na parę dni możemy przywarować w jednym z tych starych domów.

— Znajdą nas tam.

— Tyle tam tego! Jakby szukali w dżungli.

Mleko zagotowało się na kuchence. Bessie wstała z wargami ciągle skrzywionymi od płaczu i wyjęła kontakt. Potem nalała szklankę mleka i podała mu. Powoli zaczął pić, potem odstawił szklankę i znów oparł się głębiej. Milczeli. Bessie nalała mu drugą szklankę, wypił. Nalała mu trzecią. Wstał, nogi się pod nim uginały.

Ubierz się, weź prześcieradła i koce, musimy uciekać.

Zwróciła się do łóżka i zwinęła pościel razem z poduszkami. Kiedy była tym zajęta, podszedł do niej i położył jej ręce na ramionach.

— Gdzie jest butelka?

Wyjęła ją z torby i podała mu, upił wielki łyk i oddał jej.

— Pośpiesz się — powiedział.

(dok.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, Smolna 12.